

# Marcin Drewicz

---

## Wyłączanie gruntów folwarcznych spod przymusu parcelacyjnego w zachodnich powiatach b. Królestwa Kongresowego w latach 1926-1933

---

Saeculum Christianum : pismo historyczno-społeczne 15/2, 71-99

---

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

MARCIN DREWICZ

## WYŁĄCZANIE GRUNTÓW FOLWARCZNYCH SPOD PRZYMUSU PARCELACYJNEGO W ZACHODNICH POWIATACH B. KRÓLESTWA KONGRESOWEGO W LATACH 1926-1933

### Część II<sup>1</sup>

W tej części niniejszego artykułu przeprowadzamy porównanie cech trzynastu majątków zachowanych przez Ministerstwo Reform Rolnych w całości oraz jedenastu, którym odjęto najwięcej z „nadwyżki parcelacyjnej”<sup>2</sup>. Na etapie przywoływania wydarzeń dotyczących poszczególnych obiektów wymieniane będą także przypadki spoza obu tych grup. Poniżej, zaczynając od wartości liczbowych, najpierw podajemy średnią wartość dla dóbr zachowanych w całości, a po myślniku średnią wartość dla dóbr najbardziej okrojonych (liczby dla tej grupy są nieco zawyżone, dlatego że znajduje się w niej wyraźnie większe od innych dominium Łąd nad Wartą).

Obszary dóbr ziemskich przed rozpoczęciem procedury „wyłączeniowej”, średnio: ogólny - 348 ha – 780 ha, grunty rolne - 308 ha – 573 ha, lasy – stosunkowo niewielkie obszary w czterech majątkach pozostawionych w całości wobec średnio 159 ha w majątkach okrojonych, grunty inne – 20 ha – 40 ha, „nadwyżka parcelacyjna” - 128 ha – 400 ha, „zapotrzebowanie na ziemię” - 80 ha – 144 ha (więc w obu przypadkach mniejsze od nadwyżki!); potrzebujących ziemi małorolnych włościan średnio 34 – 140 rodzin<sup>3</sup>, zatrudnienie średnio

---

<sup>1</sup> Część I została opublikowana w „Saeculum Christianum”. r. 15: 2008, nr 1, s. 131-178.

<sup>2</sup> AAN, MRol i RR 1918-1939, trzynaście majątków: 6243 (Cielce), 6253 (Grodna), 6257 (Jądrowice), 6262 (Luboniek), 6275 (Piotrkowice), 6277 (Ponętowo Dolne), 6276 (Ponętowo Górne), 6278 (Przybranowo), 6279 (Radoszewice), 6280 (Redecz Kalny), 6284 (Słupeczka), 6287 (Sptawie i Maksymów), 6288 (Stemplew i Gąsiory); jedenaście majątków: 6242 (Ciężen), 6244 (Cząstków), 6246 (Dobra), 6256 (Janiszew), 6260 (Łąd), 6267 (Nowa Wieś), 6268 (Nowa Wieś Cienińska), 6297 (Wietrzychowice z przyległościami), 6299 (Więślawice), 6301 (Zagajewice), 6304 (Żychlin i Stare Miasto).

<sup>3</sup> Zatem w przypadku grupy majątków zachowanych w całości urzędy ziemskie szacowały

– 21 - 32 ordynariuszy, 48 – 33 (sic!) robotników dniówkowych i sezonowych; właściciele dóbr nieokrojonych występowali o zachowanie majątku w całości lub prawie w całości (od 98,5% „nadwyżki”), właściciele majątków okrojonych średnio o 85,0% „nadwyżki” (patrz tabela 5). Koni było w tych gospodarstwach średnio po 40 – 51 sztuk (nie licząc Łądu 40 sztuk)<sup>4</sup>, była po 64 – 94 sztuki; średnio 13,5 – 6,6 procent gruntów ornych przeznaczano pod buraki cukrowe, 26,6 – 21,6 procent ogółem pod rośliny okopowe, wysiewano nawozów sztucznych 3,3 – 2,5 q/ha; w nieokrojonych majątkach grunta były zmeliorowane, w okrojonych – nie we wszystkich, w mniejszości majątków obydwu grup używano „popędu mechanicznego”. Plony średnio q/ha: przenica – 23 - 19, żyto – 22 - 19, ziemniaki – 180 - 170, buraki cukrowe – 265 - 226<sup>5</sup> (por. tabela 2).

Stwierdzamy zatem, w oparciu o te dane, że łatwiej było ocalić przed przymusową parcelacją majątek mniejszy, tutaj – trzystuhektarowy, aniżeli około dwa razy większy, i że właściciele tych drugich mniej licznie podejmowali walkę zwracając się do MRR o zachowanie całości. Taka sytuacja wywołana była przecież Ustawą 1925, w której „podstawowe normy władania” określono na poziomie zaledwie 180 ha. Lecz ponadto, biurokracja podległa MRR wyszukiwała w celach parcelacyjnych gospodarstwa prowadzone z nakładem sił i środków nieco mniejszym niż inne, oraz osiągające gorsze niż inne wyniki, lecz przecież daleko lepsze od średnich powiatowych, a tym bardziej od ogólnokrajowych (patrz tabela 2 i jej omówienie). Nie badamy tu, niestety, czy słabsze plony zależały po prostu od niższej jakości gleb w tych akurat dobrach ziemskich. Jakkolwiek by było, jest nader wątpliwe, aby wyłącznie niewielkimi działkami chłopci małorolni byli w stanie osiągnąć na tych samych gruntach takie plony, jak te dotychczas wypracowywane przez folwark. Bo też nie wydajność polskiego rolnictwa, ani nie gwarancja wyżywienia narodu oraz produkcja nadwyżek eksportowych była tą stawką, o którą walczyli promotorzy i egzekutorzy Ustawy 1925.

Dla majątków obydwu grup, tych najbardziej okrojonych oraz tych pozostawionych przez MRR w całości, kwestionariusze składano w pierwszych mie-

---

uprzednio zapotrzebowanie małorolnych na ziemię na średnio 2.3 ha na rodzinę, gdy w przypadku majątków najbardziej okrojonych na tylko 1.0 ha na rodzinę. Tej dysproporcji nie udaje się wyjaśnić jedynie na podstawie zasobów wykorzystywanego tu zbioru archiwalnego.

<sup>4</sup> Stosunkowo mała liczba koni w gospodarstwach większych mogła brać się stąd, że przynajmniej część areału uprawiano tam przy użyciu traktorów i że robotnicy sezonowi najmowani byli tam do pracy z własnym sprzężajem (z podwoda), za co pobierali wyższą zapłatę; np. w jednym z majątków, wg protokołu Komisji Opiniodawczej, do korzyści, jakie okoliczne gospodarstwa włościąnskie czerpały z folwarku zaliczano „zarobkowanie furmankami przy odstawie buraków cukrowych”; AAN, MRol i RR 1918-1939, 6276.

<sup>5</sup> Ale np. o Więśławicach pozostawionych przez zmarłego Stefana Kretkowskiego pisał przychylny przecież rzeczoznawca, że zbiera się tam z jednego hektara 320 q buraków cukrowych, 28 q żyta, 32 q przenicy (por. tabela 2), i aby pozostawić ten majątek w całości. Gospodarstwo więśławickie było bardzo wysoko oceniane także przez Komisarza Ziemiańskiego (kwestionariusz) oraz przez Komisję Opiniodawczą (protokół); AAN, MRol i RR 1918-1939, 6299.

siącach roku 1928, ale sprawy finalizowane były w różnych latach. Komisarze ziemscy chwalili właścicieli dóbr zachowanych później decyzją MRR w całości, pisali aby „majątek zwolnić w całości” lub wskazywali, że „nadwyżki do parcelacji nie ma” (ale w jednym przypadku wyrażano się o „średniej kulturze rolnej” - Słupeczka J. Dragana, a w innym o obciążeniach służebnościami pastwiskowymi i koniecznością przeznaczenia 40 ha „na upełnorolnienia” - Redecz Z. Czarnockiej. Przynajmniej trzy majątki z tej grupy parcelowały wcześniej swoje grunta: Ponętowo Górne spadkobierców K. Kosińskiego – ok. 115 ha, Ponętowo Dolne M. Kosińskiej - 211 ha (wzmianka w „projekcie załatwienia”, że rozparcelowano „dobrowolnie”) oraz Przybranowo małżonków Hałasów - 470 ha (rozparcelowane przez poprzedniego właściciela). W. Gerlicz posiadał także nieruchomości w odległych stronach, bo w powiecie biłgorajskim, które deklarował rozparcelować, Hałasowie z Przybranowa mieli jeszcze 44 ha w sąsiednim powiecie, udziały we własności w okolicznych powiatach posiadały także osoby mające prawa do majątku Ponętowo Górne.

Charakterystyki dóbr ziemskich obydwu grup prezentują się podobnie na kolejnym etapie porównań. Oto parcelacje dokonywane wcześniej w owych bardziej rozległych, a zarazem najbardziej surowo przez MRR potraktowanych majątkach, miały bynajmniej nie większy zasięg niż w folwarkach z drugiej grupy. Dokonano ich wprawdzie w pięciu (na jedenaście) obiektach (Ciężen I. Zakrzewskiej, Dobra braci Schweikertów, Janiszew H. Sokolnickiego, Łąd E. Nelkena, Wietrzychowice H. Boehmerowej), lecz na obszarze średnio zaledwie po 89 ha. Zapewne ta okoliczność stanowiła dla biurokracji podległej MRR dodatkową zachętę do zdecydowania o wzmożonej parcelacji. Niektórzy spadkobiercy poprzedniego właściciela Łądu mieli także swe udziały w jednym z położonych niedaleko majątków, podobnie Boehmerowie – szesnastohektarową resztówkę, i H. Sokolnicki – 25 ha lasu.

Opinie Komisarzy Ziemskich o obiektach z tej grupy podajemy niżej w kolejności wg zachowanej decyzją MRR „nadwyżki areału”. Najsrożej zostało potraktowane jedno z największych spośród omawianych dominiów – Łąd nad Wartą (tylko 12,4% zachowanej „nadwyżki”) – „majątek przed wojną kwitnący, obecnie silnie podupadł; należy on do 9 współwłaścicieli, którzy nie dochodzą do porozumienia”. Komisarz wskazywał także w kwestionariuszu na nadwyżkę „do parcelacji”, zaś pełnomocnik właścicieli na obciążenie serwitutami. Były to z pewnością okoliczności zachęcające władze MRR do interwencji.

Janiszew (24,3% zachowanej „nadwyżki”) należał do posiadającego wprawdzie wyższe wykształcenie rolnicze, ale przygotowanego także do pełnionej właśnie służby dyplomatycznej, zatem przebywającego z dala od kraju H. Sokolnickiego, którego reprezentował pełnomocnik. Majątek ten decyzją MRR okrojono bardzo, chociaż komisarz ziemski oceniał był, że pozostaje on „w dobrej kulturze rolnej, jednakowoż specjalnie (się) nie wyróżnia na żadnym polu gospodarczym”. Należy tu zauważyć, że pełnomocnik występował

także w sprawie dominium Dobra należącego do braci Schweikertów, a M. Kret-kowska, wdowa po właścicielu Więśławic, pełniła tę rolę wobec swych dwóch nieletnich synów, dziedziców majątku – Leona Zbigniewa<sup>6</sup> i Bohdana Bronisława.

Kolejnym trzem majątkom przyznano decyzją MRR po 2/5 „nadwyżki parcelacyjnej”; w odniesieniu do jednego komisarz pisał o areale potrzebnym „na uzupełnienie karłowatych gospodarstw”, w odniesieniu do drugiego podawał „nadwyżkę gruntów”, zaś o trzecim wyrażał się, że gospodarstwo jest „na dosyć wysokim poziomie (i) wyróżnia się hodowlą”. Pozostałym sześciu majątkom przyznano od 45,3% do 60,0% „nadwyżki”; w tej grupie znalazło się gospodarstwo „prowadzone (...) po zniesieniu służebności starannie, z dużym nakładem pracy i kapitału”, takie które „zasługuje na wyłączenie”, inne, w którym „nadwyżki do parcelacji nie ma” (sic!), oraz trzy kolejne, których właściciele bądź to właśnie uregulowali sprawę serwitutów, bądź oferują ziemię do parcelacji. Mamy tu więc obraz bardzo niespójnej i nieprzejrzystej „polityki parcelacyjnej” prowadzonej już na poziomie Powiatowych Urzędów Ziemskich (komisarze). Z zestawienia w tabeli 5 wynika, że taką ona pozostała przynajmniej na trzech dalszych etapach „procedury wyłączeniowej”, czyli do ustalenia treści „projektu załatwienia”.

Tabela 5

Etapy procedury wywłaszczania ziemian z części „nadwyżki parcelacyjnej” II

Majątek	Powiat	Właściciel prosił o % „nadwyżki”	Część „nadwyżki parcelacyjnej” (w %) przyznana przez:					
			Komisję Opiniodawczą	OUZ	MRR „projekt załatw.”	MRR do MRoI	MRoI do MRR	Decyzja MRR
Ląd	Słupca	66.2	21.9	21.9	bd	0	bd	12.4
Janiszew	Koło	67.6	24.3	24.3	33.6	24.3	24.3	24.3
Wietrzychowice z przyl.	Koło	85.3	16.4	16.4	56.4	40.3	40.3	40.3
Nowa Wieś	Nieszawa	100.0	41.9	12.0	40.3	40.3	40.3	40.3
Cząstków	Słupca	100.0	71.7	0	41.9	41.9	41.9	41.9
Żychlin i Stare Miasto	Konin	74.9	45.3	45.3	45.3	45.3	45.3	45.3
Więśławice	Włocławek	50.1	50.1	50.1	50.1	50.1	50.1	50.1

<sup>6</sup> Jako informację nie związaną bezpośrednio z tematem niniejszej rozprawy podajemy, że ostatnio wydano jego relacje z okresu drugiej wojny światowej: Z. K r e t k o w s k i, *Z kujawskiego dworu pod skrzydła RAF*. Warszawa 2006 (autor zginął w roku 1943 w katastrofie lotniczej).

Ciążeń	Słupca	100.0	22.2	28.8	60.6	50.5	50.5	50.5
Dobra	Turek	89.5	28.2	28.2	52.1	52.1	52.1	52.1
Zagajewice	Nieszawa	100.0	0	0	0	56.1	56.1	56.1
Nowa Wieś Cienińska	Słupca	100.0	63.4	63.4	60.0	60.0	60.0	60.0
Smaszew, Brzeźno, Gadów	Konin	83.1	62.0	62.0	69.7	62.0	62.0	62.0
Piętno	Turek	95.6	62.1	42.2	49.6	62.1	62.1	62.1
Chocim	Turek	75.3	75.3	75.3	62.3	62.3	62.3	62.3
Smólsk	Włocławek	63.8	63.8	63.8	63.8	63.8	63.8	63.8
Tądów Górny i Wielki	Turek	63.9	84.2	63.9	63.9	63.9	63.9	63.9
Siernicze Wielkie z przyl.	Słupca	72.9	64.8	64.8	64.8	64.8	64.8	64.8
Gosławice z przyl.	Konin	100.0	97.6	43.5	54.2	54.2	65.1	65.1
Kraków-Zielęcin Wielki	Turek	71.4	67.1	67.1	67.1	67.1	67.1	67.1
Wilczyno-Podole	Słupca	79.3	68.7	68.7	68.7	68.7	68.7	68.7
Ustków	Turek	71.2	92.5	92.5	71.2	71.2	71.2	71.2
Grochowiska	Koło	92.6	74.0	74.0	74.0	74.0	100.0*	74.0
Grzymiszew	Konin	80.0	80.0	76.9	80.0	80.0	80.0	80.0
Brudzyń, Doliwa, Nowopole A	Koło	83.0	83.0	83.0	83.0	80.6	80.6	80.6
Lisice-Krzewo	Koło	90.0	84.8	85.4	85.4	82.6	82.6	82.6
Piorunów i Chylin	Konin	89.5	88.8	88.0	82.8	82.8	88.0	88.0
Jabłonka	Słupca	100.0	88.2	88.2	87.4	87.4	100.0	91.2
Dobre	Nieszawa	100.0	88.4	88.4	89.5	91.4	91.4	91.4
Lubraniec	Włocławek	90.7	91.4	91.4	91.4	91.4	91.4	91.4
Świnice	Turek	91.7	91.7	91.7	91.7	91.7	91.7	91.7
Mchowo i Wrząca Wielka	Koło	100.0	77.7	77.7	92.3	92.3	92.3	92.3
Biskupie Sarnowo	Konin	100.0	100.0	100.0	91.9	93.6	93.6	93.6
Zakrzew	Turek	100.0	95.0	95.0	95.0	95.0	95.0	95.0

Bierzwienna Krótka	Koło	100.0	96.5	96.5	96.5	96.5	96.5	96.5
Luboniek	Koło	98.5	98.5	100.0	100.0	98.5	98.5	98.5
Radoszewice	Koło	98.8	98.8	98.8	98.8	98.8	98.8	98.8
Ponętowo Dolne	Koło	99.0	99.0	99.0	99.0	99.0	99.0	99.0
Przybranowo	Nieszawa	100.0	100.0	100.0	100.0	100.0	100.0	100.0
Cielce	Turek	100.0	100.0	100.0	100.0	100.0	100.0	100.0
Jądrowice	Włocławek	100.0	100.0	100.0	bd	bd	bd	100.0
Piotrkowice	Konin	100.0	100.0	100.0	100.0	100.0	100.0	100.0
Redecz Kalny	Włocławek	100.0	100.0	100.0	bd	bd	bd	100.0
Słupczka	Koło	100.0	100.0	100.0	100.0	100.0	100.0	100.0
Ponętowo Górne	Koło	99.0	100.0	100.0	66.6	100.0	100.0	100.0
Splawie i Maksymów	Konin	100.0	100.0	100.0	100.0	100.0	100.0	100.0
Grodna	Koło	100.0	100.0	100.0	100.0	100.0	100.0	100.0
Stemplew i Gąsiorzy	Turek	100.0	100.0	100.0	100.0	100.0	100.0	100.0
ŚREDNIO %	-	89.8	75.7	71.7	74.6	71.0	74.2	75.9

\*Wniosek o powiększenie „wyłączonego” areal, lecz nie jest pewne, że do 100 %.

Źródło jak dla tabeli 1; obliczenia własne.

W swych decyzjach podejmowanych odnośnie omawianej grupy majątków biurokracja podległa MRR postępowała dowolnie. W wykorzystywanym tu materiale archiwalnym nie znajdujemy pełnego wyjaśnienia tego zjawiska. Uderzający jest zwłaszcza przypadek niedużych Zagajewic („nadwyżka” – 89 ha). Ziemianie lub ich pełnomocnicy zapewne walczyli nieformalnymi środkami o treść „projektów załatwienia”, lecz nawet jeśli uzyskiwali bardziej korzystny dla siebie wynik, nie było gwarancji, że uda się go utrzymać. Na etapie korespondencji pomiędzy ministerstwami, przynajmniej w stosunku do majątków ostatecznie najsrożej potraktowanych, nie udawało się już „nic załatwić”, bo też przypadków korzystnych dla ziemianina interwencji MRoI było mało i nie tych majątków dotyczyły (patrz przypis 42). Komisja Opiniodawcza i OUZ były tymi instancjami, które miały za zadanie wskazać kierunek postępowania z majątkiem – jak znaczną część nadwyżki „wyłączyć spod obowiązku parcelacyjnego”. Ostatecznie, każdemu z owych jedenastu właścicieli pozostawiono o wiele mniej niż prosili. Jedynym wyjątkiem jest tu M. Kretkowska z Więśla-

wic - wdowa z dwoma nieletnimi synami; prosiła o niewiele i tyleż przyznawali jej urzędnicy kolejnych instancji, niczego nie ujmując, ale i nie dodając, choć przecież niektórym innym dodawali.

Co zaś tyczy majątków ocalałych, to Komisje Opiniodawcze postanawiały pozostawić je wszystkie „w całości”. Stemplew W. Gerlicza, Piotrkowice małżonków Mierzyńskich oraz Cielce J.J. Karłowskiego należały do tych obiektów, które Komisje lub OUZ decydowały pozostawić całe, planując zarazem „uregulowanie stosunków agrarnych kosztem innych folwarków” w okolicy. Taką formułę znajdujemy w kilku innych przypadkach; jej stosowanie mogło skutecznie łącać solidarność ziemian<sup>7</sup>. OUZ wraz z instancjami ministerialnymi powtórzyły decyzje Komisji. Jedynie w przypadku Ponętowa Grn., którego spadkobierców reprezentantem był W. Karczewski, urzędnicy MRR planowali zmniejszenie „zwalnianego” arealu z 300 do 200 ha („projekt załatwienia”), lecz od tego odstąpili.

Profil produkcji, na jaki wskazywali w swych wnioskach właściciele lub ich pełnomocnicy, był dla obu grup majątków taki sam, i podobnie udokumentowany. Przedstawiono średnio po 6 - 5 zaświadczeń (druga liczba – grupa majątków okrojonych) ze średnio 4 instytucji. Regułą było prowadzenie plantacji buraków dla cukrowni; większość właścicieli wskazywała na uprawy nasienne oraz zarejestrowaną hodowlę bydła (ale zaświadczenia ze związków hodowców załączała mniejszość). W każdej z dwóch grup majątków znajdowały się czynne gorzelnie (Cząstków-współwłasność, Dobra, Łąd, Żychlin oraz Ponętowo Dolne i Stemplew)<sup>8</sup>. W tym więc zakresie stwierdzamy podobieństwa pomiędzy omawianymi grupami obiektów.

Większość spośród właścicieli majątków zachowanych przez MRR przedstawiała pisma z gminy, mniejszość z kótek rolniczych; spośród właścicieli majątków okrojonych – mniejszość zaświadczenia z gminy, a z kótek rolniczych nikt. Większość z ziemian, których dobra ocalały, należała do licznych stowarzyszeń<sup>9</sup>, spośród ziemian drugiej grupy – połowa; średnia liczba sto-

---

<sup>7</sup> AAN, MRol i RR 1918-1939, protokoły Komisji Opiniodawczych: 6239, 6243, 6275, 6288, 6303.

<sup>8</sup> Ziemiańskie środowiska związane z przemysłem cukrowniczym oraz z gorzelnictwem wywalczyły zapisane w art. 5 Ustawy 1925 limita wyłączeń gruntów „spod obowiązku parcelacyjnego”. Jak widzimy, nie uwalniało to konkretnych obiektów od zainteresowania ze strony MRR i podległych mu urzędów ziemskich. Państwowy Monopol Spirytusowy mógł nadto określać „zasadnicze prawo odpędu” oraz „zasadniczy kontyngent zakupu” poniżej możliwości przerobowych poszczególnych gorzeln, co wpływało na zmniejszenie arealu plantacji ziemniaczanych, to zaś dawało egzekutorom praw o *reformie rolnej* kolejny pretekst do okrowania majątków ziemskich; AAN, MRol i RR 1918-1939, m.in. 6246 (zaświadczenie z Urzędu Skarbowego Akcyz i Monopolów Państwowych), 6304 (protokół Komisji Opiniodawczej). W omawianym okresie „produkcja gorzeln rolniczej nie mogła przekraczać 1.600 hltr. rocznie”; *Udział ziemian...*, s. 54.

<sup>9</sup> W zaświadczeniach dotyczących J.J. Karłowskiego z Cielec i W. Karłowskiego z Grodnej podano m.in., że obaj ci ziemianie są absolwentami studiów rolniczych i szeroko udzielają się w pracy społecznej.



warzyszeń, to odpowiednio: 4 – 1,5. W pierwszej grupie połowa właścicieli należała do Związku Ziemiaków, w drugiej zaledwie dwóch. Zależności w tej mierze są więc nadmierne i wyraźne, aby uznać je za przypadkowe. Kto, z jakichkolwiek powodów nie mógł liczyć na przychyłność tzw. dzisiaj środowisk lokalnych (gmina, kółka rolnicze), za kim nie stały stowarzyszenia, łącznie z mającym w tamtych czasach realne wpływy Związkiem Ziemiaków, kto nie mógł się wylegitymować tzw. aktywnością społeczną, ten ponosił wymierne straty zaordynowane przez państwową biurokrację<sup>10</sup>. Dodajmy natychmiast, że działo się to w okresie nacisku władz sanacyjnych na struktury i środowiska związane z Centralnym Towarzystwem Rolniczym. To właśnie wtedy CTR zostało pozbawione swej niezależności (patrz przypis 61 do części I).

Pełnomocnik W. Gerlicza ze Stemplewa oraz K. Baciarelli z Jądrowic nie zapraszali rzeczoznawców; W. Gerlicz oraz Hałasowie z Przybranowa korzystali z pomocy adwokatów; pełnomocnikiem spadkobierców obu w zasadzie części Ponętowa był W. Karczewski. Spośród majątków zachowanych przez MRR „w całości” trzy (na trzynaście) nie były więc reprezentowane przez właścicieli (Stemplew i dwie części Ponętowa – postępowanie w ramach jednej rodziny). Ci zaś nie uczestniczyli w procedurze „wyłączeniowej” z powodu podeszłego wieku, niezamieszkania w majątku lub innych przyczyn.

W grupie majątków najbardziej okrojonych spotykamy cztery pełnomocnictwa (Dobra, Janiszew, Łąd, Więśławice), co wiązało się z tym, że prawne następstwo własności lub, ogólniej rzecz ujmując, dalsze losy majątku były w trakcie wyjaśniania. I właśnie wtedy dany obiekt poddawany był przez władze państwowe procedurze „wyłączeniowej”, ze znanymi nam skutkami. Jak już wiemy, jednym z tych majątków zarządzała wdowa, a zarazem matka dwóch chłopców, którzy mieli dopiero w przyszłości okazać swoją wolę dotyczącą ich ojcowizny. Do czterech dodajmy przynajmniej dwa dalsze majątki – prowadzone przez ludzi w podeszłym już wieku – Wietrzychowice i Zagajewice (o czym też dalej). Nawet ten z nich, który było komu objąć po ewentualnej śmierci właściciela, miał przed sobą zmuszoną procedurę spadkową. Tu także wkroczyły agendy MRR, z wiadomym skutkiem; a wymienione dobra ziemskie stanowią przecież ponad połowę grupy najsrożej przez to ministerstwo potraktowanych. Już więc na tym etapie rozważań można wskazać na kolejną przesłankę działania „parcelacyjnej” biurokracji. Oto wynajdywała ona obiekty objęte procedurą spadkową lub takie, które wkrótce mogą być nią objęte.

---

<sup>10</sup> W jednym z protokołów Komisji Opiniodawczej zachował się taki oto zapis o właścicielu, któremu MRR odebrało później 2/5 „nadwyżki parcelacyjnej”: „Właściciel majątku Nowa Wieś Cienińska pracą społeczną nie trudni się, do kółka rolniczego ani spółdzielni rolniczej, w skład której wchodziłoby włączenie, nie należy.” Zauważmy, że wielu innych też nie należało, ale tylko o tej osobie wyrażono w dokumentach swoistą naganę. Nie wykluczone, że ten ziemianin pozostawał w konflikcie ze wsią lub z urzędem gminnym, czy też ziemskim; AAN, MRol i RR 1918-1939, 6268.

Liczyła bowiem na niezgodę wśród spadkobierców, na ich niekompetencję, niezdecydowanie lub opieszałość, a zatem na brak stanowczego obrońcy własności, działającego także we własnym interesie, który mógłby skutecznie zapobiec przymusowemu okrawaniu majątku.

Właściciele, którym udało się w następstwie procedury „wyłączeniowej” zachować swoje majątki w całości, wskazywali we wnioskach do MRR, zresztą podobnie jak i inni, na rozmaite atuty, które miałyby służyć do osiągnięcia pożądanego celu. Pięciu z nich pisało o wąskotorowych „kolejkach cukrownianych” doprowadzonych do ich majątków<sup>11</sup>. Zwracano uwagę na innego jeszcze rodzaju szczególne związki z cukrowniami: „Cukrownia na miejscu tuż obok folwarku (...) system drenarski dostosowany jest do potrzeb cukrowni, a mianowicie do dostarczania fabryce wody czystej i odpływu wód ściekowych”; w zaświadczeniu cukrownia podaje, że jest zainteresowana w utrzymaniu całości majątku także za względu na ów system. W innym wniosku jest mowa o tym, że cukrowniany skład buraków, waga oraz bocznica kolejki znajdują się obok folwarku. Pisano o stałych dostawach mleka dla „kooperatywy robotniczej w Łodzi” – „Powszechnej Spółdzielni Spożywców”, o własności lub współwłasności młyna, która to okoliczność m.in. „ułatwia zaopatrywanie inwentarza w paszę”, o zarodowej owczarni podległej kontroli ze strony towarzystwa hodowców<sup>12</sup>.

Co najmniej dwoje spośród tych kilkunastu ziemian było właśnie w trakcie zakańczania „sprawy dobrowolnej sprzedaży ziemi małorolnym”. W. Karczewski z Ponętowa podawał, że jego mocodawczyni „nie czekając na nałożenie obowiązku parcelacyjnego przez Urzędy Ziemskie, sama w drodze dobrowolnej przystąpiła do odparcelowania prawie że połowy dotychczasowego obszaru majątku (sic!), dążąc do utrzymania pozostałej minimalnej części zwolnionej spod ewentualnych nakazów parcelacyjnych, a tem samem do umożliwienia planowego i nakładowego prowadzenia gospodarstwa”. To oświadczenie, sformułowane wedle oczekiwań biurokracji MRR, jest niezmiernie ważne, bowiem oddaje ono nastroje szerzące się wówczas wśród pewnej części ziemiaństwa, skłaniającej się ku temu, aby ubiec „ewentualne nakazy”, oddać państwowemu molochowi to czego on żąda, i utrzymać w ręku chociaż tę „pozostałą minimalną część” swojej własności.

Przykład ten wraz z kilkoma podanymi wcześniej dowodzi, że finalne ocalenie całości majątku przed parcelacją bywało względne. Niekiedy, gdy część ziemi była w trakcie rozsprzedawania, traktowano ją już jako cudzą, a inną część podawano w korespondencji z urzędami jako sto procent „nadwyżki parcelacyjnej” i o zachowanie tej właśnie części się ubiegano. Przecież nie każdy ziemianin, także w omawianym tu regionie, miał podstawy aby stwierdzić,

<sup>11</sup> AAN, MRoI i RR 1918-1939, 6275, 6279, 6280, 6288, o kolejce także: 6257.

<sup>12</sup> AAN, MRoI i RR 1918-1939, odpowiednio: 6243, 6280, ponownie 6243, 6353, 6262, 6257.

że sąsiadują z jego majątkiem „przeważnie gospodarstwa (chłopskie) samo-wystarczalne, skutkiem czego głód ziemi na miejscu odczuwać się nie daje”. Gdzie indziej małorolni oficjalnie oświadczali (choć jest to wyjątkowe w świetle zebranego materiału), że nie zamierzają nabywać gruntów z sąsiedniego majątku, z czego wynikał „brak podstaw do wystąpienia z wnioskiem o nałożenie (na ziemianina – M.D.) obowiązku parcelacyjnego”<sup>13</sup>. Ważny to ślad, bo wskazuje, że także w okresie Drugiej Rzeczypospolitej dalszą egzystencję ziemiaństwa władze państwowe uzależniały od *woli ludu*, i że stosowanie tej formuły na ziemiach polskich nie rozpoczęło się dopiero z nadejściem „brigad parcelacyjnych” PKWN w roku 1944<sup>14</sup>.

Kolejne argumenty wysuwały właściciele w ramach oświadczeń składanych do protokołu Komisji Opiniodawczej. O podniesieniu przez siebie majątku nabytego w stanie ruiny pisały dwie spośród owoych kilkunastu osób, o tym że majątek wraz z jego infrastrukturą stanowi niepodzielną całość - dalsze dwie osoby, np. w następujących słowach: „(majątek) jest całkowicie zorganizowany i w stanie wysokiej produkcji, wszelkie uszczuplenie terytorium majątku stanowiłoby wstrząs ekonomiczny i wywołałoby nieuniknioną dezorganizację, a co za tym idzie, obniżyłoby produkcję”<sup>15</sup>. Ale tak argumentowało wielu ziemian.

Właścicielom, przecież nie tylko tym, którym się powiodło starcie z biurokracją MRR, lecz także pozostałym, wtórowali zaproszeni przez nich rzeczoznawcy, w większości ziemianie mający ten sam problem wywołany postanowieniami Ustawy 1925<sup>16</sup>. Ci nieodmiennie zapisywali i uzasadniali w proto-

---

<sup>13</sup> AAN, MRol i RR 1918-1939, odpowiednio: 6278, 6277, 6280, 6287.

<sup>14</sup> Ostatnio na ten temat: M. D r e w i c z, *Parcelacja większej prywatnej własności ziemskiej w północnej części województwa lubelskiego w świetle dokumentów PKWN*. „Radzyński Rocznik Humanistyczny”. r. 2006, nr 4.

<sup>15</sup> AAN, MRol i RR 1918-1939, odpowiednio: 6278, 6288, 6243, 6275.

<sup>16</sup> Osobne zagadnienie, tu przez nas pomijane, stanowią rodzinne, sąsiedzkie i towarzyskie powiązania wśród ziemiaństwa, których wyrazem było m.in. zapraszanie rzeczoznawców. Ludzie ci musieli spełniać co najmniej następujące warunki: cieszyć się ogólnym poznanowaniem i zaufaniem, stać oczywiście po stronie gospodarza który ich zaprosił, znać się na wielkoobszarowym rolnictwie (ziemianie - praktycy oraz naukowcy - specjaliści) i dzięki temu potrafić przeprowadzić stosowną argumentację, nie obawiać się urzędników ziemskich i umieć z nimi polemizować. Poniżej zamieszczamy listę osób zapraszanych przez ziemian z omawianych 47 majątków jako rzeczoznawcy. Jeśli są dane o czymś udziale w oględzinach więcej niż jednego majątku, liczbę jego interwencji podano w nawiasie okrągłym. Nawias kwadratowy – niepewny zapis nazwiska.

Baraniecki Marian, Biedowski Józef ze Strzewej gm. Drzewce, Ciechowski Jerzy – radca Warszawskiej Izby Rolniczej, Czajkowski Józef, Czupryński Piotr, Daszewski Józef, Daszewski Mieczysław z Borostwa gm. Golina pow. Konin, Doruchoński Adam – inżynier rolnik, Gliński Jan, Golcz Józef z Ratynia gm. Łądek pow. Sępca – członek Związku Ziemian (7), Gołębiowski Zbigniew ze Straszkowa gm. Kłodawa, Grodzicki Stanisław, Grodzicki Włodzimierz z Morzyl pow. Nieszawa – prezes kujawskiego Związku Ziemian, Humnicki Stanisław, Iwańczyk Stefan, Jezierski Edward, Jackowski Zygmunt – komisarz ziemski w Kaliszu, czasowo zastępujący

kołach, aby majątki ziemskie „pozostawić w całości”, np. dlatego, że cukrownia zawarła długotrwałą umowę na dostawy i zwiększanie (sic!) plantacji buraków na folwarku, „przyczem w tym celu pożyczyla (właścicielom) 180 tys. zł na kupno majątku oraz (na) przeprowadzenie melioracji rolnych, co też zostało już częściowo wykonane; obecnie cukrownia przeprowadziła do podwórza majątku kolejkę kosztem 80 tys. zł.”; majątek zaś innego ziemianina „świeci jako przykład w okolicy (...); przez racjonalne i intensywne gospodarowanie daje zatrudnienie całej rzeszy bezrolnej ludności okolicy”<sup>17</sup>.

Jednak niewątpliwy sukces polegający na utrzymaniu dóbr ziemskich w całości nie we wszystkich przypadkach był jednoznaczny z pozostawieniem ich właścicieli w spokoju. To niezmiernie oburzające, także nas dzisiaj, że jeszcze w lecie roku 1939 (!) Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych, kierowane wówczas przez Juliusza Poniatowskiego, wysyłało do majątków nowe komisje w celu stwierdzenia, czy należy podtrzymać wydane dziesięć lat wcześniej decyzje MRR o wyłączeniu gruntów „spod obowiązku parcelacyjnego”. Taki los był udziałem m.in. małżonków Stanisława i Wandy Hałasów z Przybranowa, którzy w roku 1926 zakupili ten majątek, będący „w stanie oplakany”, i w ciągu lat kilku, dzięki wielkiemu nakładowi sił i środków doprowadzili go do kultury. Goszcząca tam w październiku 1929 roku Komisja Opiniodawcza oceniała go jako „doskonale zorganizowaną jednostkę gospodarczą o wybitnie intensywnym kierunku”. Dobra Przybranowo, po parcelacji ich znacznej części dokonanej przez poprzedniego właściciela, obejmowały wówczas (i później – 1939) stosunkowo niewiele, bo 285 ha, w tym 271 ha gruntów rolnych.

Na polecenie z Ministerstwa, w czerwcu 1939 r., Urząd Wojewódzki (wówczas pomorski – po zmianie przynależności niektórych powiatów) wystosował do Hałasów standardową zapowiedź przybycia za trzy tygodnie komisji mini-

---

komisarza ziemskiego w Turku, Jabłkowski Józef, Jażdżewski Karol, Kamocki Zdzisław (2), Karłowski Witold z Grodnej (2), Karnkowski Teodor, [Karwowski] Waclaw, Kirpicznikow Włodzimierz – delegat Banku Ziemiańskiego, Kokczyński Zygmunt z Bierzwiennej Krótkiej, Kossowski Antoni – delegat Banku Ziemiańskiego w Kaliszu, Kurczewski Antoni, Linke Edward, Łubieński Andrzej z Zakrzewa – inżynier agronom (2), [Łukomski] Bolesław, inżynier Makowiecki Antoni, Mańkowski Stanisław z Kazimierza Biskupiego – inżynier rolnik (3), Młodzianowski Tomasz, Mierzyński Bolesław z Piotrkowic pow. Konin (2), Moszczeński Stefan – profesor SGGW (2), Murzynowski Konstanty z Kalinowej pow. Kalisz, dr Ołędzki Roman – hodowca zbóż siewnych z Ołtarzewa k/Warszawy, Orłowski Wincenty, Perkowski Stefan z Lubotynia, Potworowski Andrzej z Kobylnik pow. Kalisz, Prądyński Stanisław – prezes Związku Ziemian pow. sieradzkiego, dr Różański Marcei – kierownik Sekcji Nasiennej CTR (3), Skowroński Antoni – mierniczy przysięgły, Sokolnicki Jerzy (2), Sokołowski Edward – administrator Dominium Ustków, Skrzydlewski Włodzimierz z Wójcina pow. Strzelno, [Strzamialski] Ludwik zamieszkały w Koninie, czł. Związku Ziemian (jako świadek w r. 1937), inżynier Strzembosz Kazimierz, Szepe Roman, Sztylter Leon z Radoszewic pow. Izbica Kujawska (5), Węsierski Bolesław – dyrektor Kaliskiej Hodowli Nasion „Garbów” w Chabierowie pow. Kalisz, Wiland Bronisław (3), Wilman Józef – inżynier rolnik, inspektor kółek kontroli obór CTR, Zielonka Tadeusz. Źródło jak dla tabeli 1.

<sup>17</sup> AAN, MRol i RR 1918-1939, 6278, 6280.

sterialnej „celem stwierdzenia czy warunki uzasadniająca zwolnienie od obowiązku parcelacyjnego obszarów z art. 5-go ustawy o wykonaniu reformy rolnej nie uległy zmianie”<sup>18</sup>. W piśmie wyszczególniano dokumentację, jaka powinna być zawczasu przygotowana „celem ułatwienia prac Komisji” oraz zwracano się o „wysłanie w oznaczonym dniu dla Komisji koni do stacji kolejowej”. Jednocześnie Zarząd Gminny otrzymywał z województwa standardową prośbę (!) o „zaproszenie do udziału w pracach Komisji (...) dwóch rolników z najbliższej okolicy majątku”, mających wystąpić w charakterze świadków „znających miejscowe stosunki rolnicze”<sup>19</sup>. Jako przewodniczący Komisji wystąpił w omawianym przypadku sam kierownik Oddziału Urządzeń Rolnych w Urzędzie Wojewódzkim.

Z protokołu Komisji sporządzonego w dniu 4 lipca 1939 r. wynika, że plony zbierane w Przybranowie były wyraźnie wyższe niż dziesięć lat wcześniej, zmniejszyło się natomiast pogłowie bydła, wysiew nawozów sztucznych oraz areał przeznaczony pod buraki cukrowe. Majątek zatrudniał także mniej stałych pracowników – ordynariuszy<sup>20</sup>. Urzędnicy zarzucali gospodarzom zmniejszenie plantacji buraka cukrowego oraz pogłowia bydła. Ci zaś tłumaczyli w złożonym do protokołu oświadczeniu, że wynika to z powodów od nich niezależnych, jak przede wszystkim spadek koniunktury w cukrownictwie i będące jego następstwem obniżenie przez cukrownie kontyngentów dostawy buraka<sup>21</sup>. Wskazywali także na swoje nowe inwestycje oraz na to, że właśnie rozwijają inne kierunki produkcji, czym kompensują występujące w ostatnich latach niedostatki w uprawie buraka i hodowli bydła<sup>22</sup>.

---

<sup>18</sup> W tak krótkim czasie gospodarzom udało się uzyskać tylko jedno zaświadczenie – z cukrowni którejś St. Hałas był udziałowcem.

<sup>19</sup> W ten prosty sposób MRol i RR w czasach J. Poniatowskiego pozbywało się występujących jako rzeczoznawcy krewnych i znajomych właścicieli majątków, jak również przedstawicieli stowarzyszeń fachowych oraz naukowców z dziedziny rolnictwa, którzy wszyscy byli dotąd obecni przy komisyjnych oględzinach dóbr ziemskich, w różnorodny sposób oddziaływali na członków komisji ministerialnych i nieodmiennie argumentowali za pozostawieniem folwarków „w całości”; bo też, poza względami natury moralnej i gospodarczej, mieli w tym, co oczywiste, swój osobisty i grupowy interes. W nowej sytuacji owych dwóch okolicznych chłopów występowało w interesie własnej grupy, choć przecież nie koniecznie sprzecznym z in-tereselem większej własności ziemskiej. Atoli władze nie oczekiwały od nich wyrażania opinii do protokołu, lecz tylko złożenia na nim podpisów, właśnie jako świadków.

<sup>20</sup> W roku 1929 urząd ziemski określał zapotrzebowanie na ziemię w okolicach Przybranowa na 67 ha, chociaż wskazywał tylko 10 rodzin, których gospodarstwa należałyby jego zdaniem upelnorolnić.

<sup>21</sup> Zauważmy, że przecież urzędnicy ziemscy bez czyjegokolwiek tłumaczenia powinni byli znać te realia.

<sup>22</sup> Z oświadczenia właściciela do protokołu Komisji: „Zmniejszony obszar i ilość odstawionych buraków wynikały z przymusowej obniżki kontyngentów buraków cukrowych stosowanych przez przemysł cukrowniczy. W związku z tem obniżyła się ilość wysiewanych nawozów sztucznych. Odnośnie do zmniejszonej ilości inwentarza żywego naprowadza się: 1/ liczba owiec zmniejszyła się z powodu pożaru owczarni i owiec. Stan ilościowy owiec doprowa-

Jednak na nic się to zdało, bowiem Komisja (działająca w składzie innym niż w roku 1929) „po zbadaniu całości sprawy na gruncie, biorąc pod uwagę znaczne zmniejszenie plantacji buraka cukrowego oraz zmniejszenie ilości inwentarza żywego, a także słaby stan zagospodarowania maj(ątku) Przybranowo opiniuje, że decyzja p. Ministra Reform Rolnych z dn. 11 września 1930 r. ulec winna uchyleniu w całości”. Urząd Wojewódzki przychylił się do tej opinii i stosowne pismo do Ministerstwa wysłał z datą 1 sierpnia 1939 r. (!). Było w nim także podane, że oto „uzyskany przez uchylene wyłączeń z art. 5 zapas ziemi zużyty będzie na uzupełnienie gospodarstw scalającej się wsi Przybranowo, a poprzednio projektowana na ten cel nadwyżka parcelacyjna z sąsiedniego maj(ątku) Służewo przewidziana jest na uzupełnienie gospodarstw ze wsi Służewo”. Zauważmy, że nie oznaczało to powrotu do stanu sprzed września 1930 (pierwotna decyzja MRR); zatem nie poddawano Przybranowa ponownie rygorom procedury „wyłączeniowej”, ale po prostu odcinano od folwarku 91 ha gruntów rolnych z przeznaczeniem pod parcelację. Tym samym ową „doskonale zorganizowaną jednostkę gospodarczą o wybitnie intensywnym kierunku”, wyposażoną w nie często spotykane na ówczesnych folwarkach: kanalizację w budynkach mieszkalnych oraz wodociąg w budynkach inwentarskich (protokół z 1929) redukowano do „podstawowych norm władania”. Brak w aktach decyzji Ministra, będącej w zaistniałej sytuacji formalnością, oznacza zapewne, że już nie zdążono jej wydać. Doprawdy, czy zamachami na własność obywateli oraz niszczeniem dobrze prowadzonych gospodarstw rolnych powinny się zajmować władze Odrodzonej Rzeczypospolitej, i to w przededniu totalnej wojny, grożącej obaleniem nowej polskiej państwowości?

Kulisy działań przeciwko rodzinie Hałasów nie są w pełni jasne w świetle wykorzystywanych tu archiwaliów. Rzecz można w pewnej mierze tłumaczyć ogólnym kursem przyjętym dla całego kraju przez Ministra Poniatowskiego.

dza się stopniowo do normy poprzedniej; 2/ stan bydła uległ nieco zmniejszeniu z powodu szkody wyrządzonej przez pryszczycę, która dwukrotnie nawiedziła majątek. Stan bydła doprowadza się stopniowo do normy poprzedniej. Jednakże mleczność obory podniesiono przez odpowiedni dobór wysokomlecznych krów tak, że obecnie przeciętna wydajność roczna z krowy wynosi około 4.000 litrów mleka. W miejsce ubytku rogacizny zaprowadzono na wielką skalę hodowlę świń bekonowych. Rocznie odstawa się przeciętnie do bekoniarń do Torunia i Bydgoszczy 180 bekonów; w krótkim czasie zamierza się podwyższyć hodowlę bekonów do 250 sztuk rocznie, gdyż w tym celu wybudowano specjalny budynek – świniarnię. Od trzech lat rozpoczęto hodowlę remontów i w tym celu wybudowano budynek w wartości 20.000 zł. Powiększono również ilości klaczy, krytych przez ogiery państwowe”;

Dane o majątku Przybranowo z cukrowni Wierchosławice dotyczące powierzchni plantacji i dostaw buraków cukrowych:

rok	z areалу w ha	kontyngent w q	dostarczyła w q
1936/37	40	6.837	7.518,72
1937/38	38	7.753	8.897,90
1938/39	30	7.543	9.217,41

Przybranowo pow. Nieszawa – AAN, MRol i RR 1918-1939, 6278.

Hałasowie mieli jednak związki z sąsiednią „byłą dzielnicą pruską” (częścią Kujaw do niedawna pod zaborem pruskim oraz z Pomorzem), przybyli do Przybranowa „z pieniędzmi”, byli tam stosunkowo od niedawna, obronili się w roku 1930 przed okrojeniem majątku, i dobrze gospodarowali<sup>23</sup>. Wymienione okoliczności mogły wywoływać niechęć lub nawet zawiść niektórych osób i środowisk.

Podobnie małżeństwo Olszowskich było w ostatnich tygodniach przed wybuchem wojny światowej niepokojone powtórny najściem Komisji Opiniodawczej na ich majątek Smólsk. Komisja owa, działająca w tym samym składzie, co w Przybranowie, inaczej niż w tamtym przypadku nie stwierdziła przesłanek do zmiany dotychczasowego stanu posiadania właścicieli. W roku 1930, gdy w majątku przebywała pierwsza Komisja, trwał w Smólsku wydzielanie ziemi z tytułu serwitutów; zapewne dlatego Stefan Olszowski zwracał się wówczas we wniosku do MRR tylko o część „nadwyżki parcelacyjnej” (46 ha) i ostatecznie przyznano mu decyzją MRR z grudnia 1931 r. to, o co prosił.

Jednak pojawienie się międzyministerialnej Komisji tam, gdzie właśnie załatwiano delikatną sprawę zadawnionych służebności, musiało wywoływać jakże szkodliwy w takich sytuacjach pośpiech. Już wkrótce, bo w lipcu 1932 r., po dokonaniu nowych pomiarów geodezyjnych, właściciele wystąpili z prośbą o dodatkowe „wyłączenie” 13 ha gruntów stanowiących do niedawna nieużytki. Czy to w wyniku przeprowadzanej właśnie wtedy reorganizacji ministerstw, czy z innych powodów, pismo to odnaleziono w warszawskim Urzędzie Wojewódzkim dopiero po prawie pięciu (!) latach (maj 1937), o czym dowiadujemy się z korespondencji Urzędu adresowanej do MRol i RR. Obie instytucje były jednak zgodne, aby decyzji z roku 1931 nie zmieniać. Niemniej, dwa lata później, jak już wyżej podano, Komisja Opiniodawcza przybyła do Smólska, nie odnosząc się jednak wcale do prośby właściciela wystosowanej w roku 1932. Ten zaś nie ustawał w staraniach, i skoro jego gospodarstwo znowu znalazło się w polu zainteresowania władz państwowych, jeszcze w lipcu 1939 upominał się o odpowiedź dotyczącą owych 13 ha ziemi; jak należy się spodziewać – na próżno.

Procedurą, jakiej poddano m.in. Przybranowo i Smólsk w roku 1939, dobra Żychlin i Stare Miasto Rafała Bronikowskiego objęto już w roku 1937. Władze postanowiły, jak w przypadku Smólska, nie zmieniać areалу tego majątku, dostrzegając, że właściciel nadal go podnosi bez zniszczeń wojennych<sup>24</sup>.

---

<sup>23</sup> St. Hałas podał do protokołu w roku 1929: „Jestem b. ochotnikiem w Powstaniu Wielkopolskim i w wojnie bolszewickiej oraz czynnym członkiem w szeregu instytucji rolniczych i społecznych”. Oto te instytucje: Wielkopolskie Towarzystwo Kółek Rolniczych, Spółdzielnia „Rolnik” w Inowrocławiu, Towarzystwo Rolnicze we Włocławku, lokalne Kółko Rolnicze; nadto: udziały w cukrowni Wierzchosławice oraz w Towarzystwie H. Cegielskiego w Inowrocławiu; AAN, MRol i RR 1918-1939, 6278.

<sup>24</sup> AAN, MRol i RR 1918-1939, 6286 (Smólsk), 6304 (Żychlin i Stare Miasto).

Wyraźne dane o tym, że MRR po wydaniu na przełomie lat 20. i 30. swej decyzji, ponownie podejmowało procedurę „wyłączeniową”, posiadamy w odniesieniu do 11 majątków ziemskich (na 47 obiektów). W „wykazach imiennych” wydawanych za kadencji Ministra J. Poniatowskiego znalazły się: Chocim, Łąd, Gosławice, Wietrzychowice oraz Ciążeń i Siernicze Wielkie. (patrz przypis 39 do części I). W archiwaliach znajdujemy dane o Wietrzychowicach oraz o: Ponętowie Dolnym, Przybranowie, Smólsku, Zagajewicach i Żychlinie wraz ze Starym Miastem<sup>25</sup>. Części z nich poświęcono na tych kartach szersze omówienie.

Ścisły związek z infrastrukturą cukrowni mógł, przy wystąpieniu dodatkowych sprzyjających okoliczności, przyczynić się do ocalenia majątku od utraty gruntów, toteż kilkoro spośród owych jedenastu najgorzej przez MRR potraktowanych właścicieli wskazuje nań w swych wnioskach lub wcześniej jeszcze w kwestionariuszach – Fr. Bertramowa z Nowej Wsi, r. Bronikowski z Żychlina k/Konina, dr N. Godlewski z Cząstkowa, M. Kretkowska z Więśławic<sup>26</sup>. Pierwsza z tych osób podaje, że cukrownia Kruszwica doprowadziła w ostatnich latach kolejkę wąskotorową do jej gospodarstwa, więc że już nie splawia buraków, jak dotąd, wodami Jeziora Gopło; o kolejce wspomina także M. Kretkowska<sup>27</sup>. N. Godlewski wskazuje ogólnie na konieczność wywiązania się z wieloletnich umów, w czym uszczuplenie gospodarstwa będzie oczywistą przeszkodą. Rzeczywiście, w piśmie z cukrowni oznajmiano: „wobec otrzymania od nas pożyczki na drenowanie (właściciel) zobowiązał się uprawiać dla nas buraki na obszarze 11,25 ha w przeciągu lat 6-ciu, poczynając od roku 1923. Obecne zadłużenie rachunku (...) wynosi zł 19.500”. Przypomnijmy, że dwoje z tych właścicieli występowało do MRR o zachowanie ich majątków w całości, a ostatecznie wszystkim czworgu zabrano od 1/2 do 3/5 nadwyżki parcelacyjnej”.

Wydaje się, że znany w regionie społecznik, dr medycyny Nepomucen Godlewski (patrz przypis 12 do części I), rzeczowo i szczerze podając w czerwcu 1927 roku, że nie zamierza „parcelować dobrowolnie” z uwagi na wskazane wyżej zobowiązania wobec kontrahentów, przyjął złą taktykę jak na warunki kraju objętego prawem o *reformie rolnej*. Pisał on bowiem dalej: „Jeśliby jednakże zaszła konieczność (parcelacji) to mógłbym oddać część gruntów (...) jako najbardziej odległe i nieprzydatne do plantacji buraków”. We wrześniu tego samego roku Komisja Opiniodawcza przeczynała spory areał z Cząstkowa pod parcelację (patrz tabela 5), wykorzystując przy tym na niekorzyść ziemianina lukę prawną<sup>28</sup>. Oto bowiem nie uwzględniła ona areału, na którym

<sup>25</sup> AAN, MRoI i RR 1918-1939, odpowiednio: 6297, 6277, 6278, 6286, 6301, 6304.

<sup>26</sup> AAN, MRoI i RR 1918-1939, odpowiednio: 6304, 6267, 6244, 6299.

<sup>27</sup> Także W. Boehmerowa z Wietrzychowic pisała o „specjalnej gospodarczej kolejce podjazdowej”, ale nie jest jasne, czy budowano ją w związku z potrzebami dostaw do cukrowni; AAN, MRoI i RR 1918-1939, 6297.

<sup>28</sup> Obszar „wyłączeń” mógł zostać zwiększony w tych m.in. nieruchomościach ziemskich, „które (...) posiadały i posiadają czynne lub w odbudowie będące gorzelnie”. Komisja interpretowała owo nieprecyzyjnie pojmowane przez ustawodawcę *posiadanie* w kontekście prze-



uprawiano ziemniaki dla gorzelnii, której zainteresowany ziemianin był w 1/4 współwłaścicielem, ale która znajdowała się nie w majątku, lecz w miejscowości odległej o 9 km. W listopadzie dr Godlewski wystosował w tej sprawie zażalenie do OUZ w Piotrkowie Trybunalskim<sup>29</sup>.

Zapewne także r. Bronikowski nie postąpił „w duchu reformy”, wskazując już w kwestionariuszu na okoliczność bardzo rzadką, że oto będący jego własnością majątek pozostaje w rękach tej samej rodziny przez blisko 600 lat (sic!), co odnotowano później w protokole Komisji Opiniodawczej. Ziemianin ten we wniosku do MRR niejako zebrał owe problemy, z jakimi zarówno jemu, jak i w ogóle rolnikom przyszło się w Polsce borykać począwszy od wybuchu Wielkiej Wojny; pisał oto m.in., że na zaspokojenie potrzeb (jego) gorzelnii „niezbędne jest posiadanie (...) 400 ha gruntów ornych, ustawa pozwala jednak na wyłączenie tylko 350 ha (...). Obecnie zawarłem z cukrownią umowę na podstawie której obowiązany jestem plantować buraki na 8,4 ha. Dawniej jednak plantowałem więcej i w 1919 r. plantacja buraków obejmowała 35,8 ha...”. Wspominał także (nie on jeden przecież), że niemieccy okupanci zabrali mu prawie wszystkich inwentarz, który jednak zdołał w latach powojennych odbudować. Stuletnia gorzelnia także była przez Niemców, podobnie jak inne, zdemontowana, jednak właścicielowi udało się ją uruchomić. Jak już tu podano, za kadencji Ministra J. Poniatowskiego, w listopadzie 1937 r., również w odniesieniu do majątku Bronikowskich zamierzano dokonać rewizji wcześniejszej decyzji MRR.

Jak się okazuje, uprzednie przeprowadzenie parcelacji części majątku, niekiedy w powiązaniu z komasacją gospodarstw włościańskich lub gotowość do takiego przedsięwzięcia nie ratowała przed utratą znacznej części „nadwyżki parcelacyjnej”<sup>30</sup>. Natomiast do odebrania tej nadwyżki mogło wręcz zachęcać władze to, że niektórzy właściciele dopiero przystępowali do likwidacji służebności lub właśnie zakańczali ten proces<sup>31</sup>. Trzeba tu zauważyć, że w dokumentacji dotyczącej majątków pozostawionych przez MRR w całości nie ma wzmianek o problemach związanych z regulacją serwitutów.

---

strzennym – że oto dany obiekt ma się znajdować na terenie majątku ziemskiego; Dz.U. RP 1926, Nr 1, poz. 1, art. 5 ust. 1a.

<sup>29</sup> „Gorzelnie rolnicze podnoszą kulturę rolną, dają zarobek biednym ludziom zmniejszając bezrobocie, (natomiast) Komisja przez swą odmowę ochrony plantacji (ziemniaków) przynosi szkodę ogółowi. Zaznaczę, iż w Cząstkowie przy obecnym stanie kultury i obszarze dają zarobek i utrzymanie: rzadcy, pisarzowi, podwórzowemu, 16 żonatym ordynariuszom, 46 dniówkowym robotnikom i 6 żonatym komornikom. Zmniejszenie przestrzeni uprawnej roli pociągnie za sobą redukcję (zatrudnienia) części robotników. Oprócz tego dają 9 mórg ziemi pod kartofle 25 odrobnikom. Z wyżej przytoczonych powodów proszę o uwzględnienie mego wniosku w całej rozciągłości”; AAN, MRol i RR 1918-1939, 6244.

<sup>30</sup> AAN, MRol i RR 1918-1939, 6242, 6256, 6260, 6297, 6299.

<sup>31</sup> AAN, MRol i RR 1918-1939, 6242, 6260, 6267 („serwituty zostały uregulowane jeszcze przed wojną, lecz dotychczas wpis nie został skreślony z księgi hipotecznej”), 6299, 6301, 6304.

Przyjrzyjmy się kolejnym przypadkom realizacji procedury „wyłączeniowej”, a to w celu pełniejszego zrozumienia, czym była *reforma rolna* forsowana przez władze Drugiej Rzeczypospolitej. Oto Feliks Brochocki, dziedzic niedużego, bo liczącego 277 ha majątku Zagajewice, pisał w *questionariuszu* w styczniu roku 1928: „Kiedy po upadku powstania 1863-1864 roku, w którym brałem czynny udział, wziąłem się z zamiłowaniem do pracy na roli, tej pracy i oszczędności całego mojego długiego życia (mam 83 lata wieku) zawdzięczam rezultaty do jakich dziś doszedłem. Nie mogę więc przypuścić, żeby ten ukochany warsztat mój miał być zepsuty przez okrawanie, gdyż w takim razie straciłby zupełnie swą dzisiejszą wartość produkcyjną”. Chociaż istniała w Zagajewicach „nadwyżka parcelacyjna” o rozmiarach do 89 ha, „stosunki agrarne” musiały być w okolicy już wcześniej uregulowane, skoro urząd ziemski stwierdzał, że „zapotrzebowania na ziemię” tam nie ma, a Komisja Opiniodawcza, oceniająca majątek w sierpniu 1929 roku, nie podawała ani jednej osoby, której gospodarstwo należałoby upełnorolnić (wniosek właściciela do MRR był składany w kwietniu 1928 r.).

Rzeczywiście, półtora roku wcześniej Komisarz Ziemski zauważał w *questionariuszu*, że obszar majątku „jest o 36 ha mniejszy od obszaru wykazanego w danych (Powiatowego) Urzędu Ziemskiego, (bo) ta ziemia została oddana za służebności”. Pomimo tego i pomimo osiągniętych przez właściciela wysokich plonów „komisja nie znalazła danych uzasadniających przyznanie wyłączenia (jakiegokolwiek – M.D.)”, ponieważ ten niewielki majątek ziemski „ma charakter przeciętnego gospodarstwa nieuprzemysłowionego” (na plony oraz na rozwiniętą hodowlę zwrócono uwagę dopiero na etapie „projektu załatwienia”). Także przynależność właściciela do kilku lokalnych spółdzielni oraz do krajowych stowarzyszeń, w tym Związku Ziemian, nie miała znaczenia dla terenowych władz ziemskich (patrz: tabela 5). Właściciel, chociaż na spotkanie z Komisją nie zaprosił był rzeczoznawców, zapewne interweniował (czego ślady jednak nie zachowały się w dokumentach sprawy), skoro w maju roku 1930 przysłano do Zagajewic nową Komisję międzyministerialną, co było wyjątkowym posunięciem władz. Za niebywałe należy uznać i to, że owa komisja podtrzymała werdykt poprzedniej, zaś w dokumentach MRR zapisano, iż „pozostawianie w centrum państwa na wypadek wojny takich majątków jest niewskazane” (sic!).

MRR wreszcie „zwolniło od obowiązku parcelacyjnego” 50 ha gruntu, być może po ponownej interwencji właściciela lub osób mu sprzyjających, przekazując swą decyzję we wrześniu 1930 r. do zaopiniowania przez MRol. Decyzję tej treści, „z warunkiem prowadzenia zarejestrowanej hodowli owiec” otrzymał właściciel na piśmie w grudniu tegoż roku. Ale... nie był to już sędziwy Feliks Brochocki, lecz jego syn i następca – Zygmunt Brochocki. Weteran Powstania

Styczniowego zmarł jeszcze w roku 1929, nie doczekawszy najścia na jego ukochane gospodarstwo tej pierwszej z ministerialnych Komisji<sup>32</sup>.

Zauważmy, że Feliks Brochocki przez rok lub nieco dłużej (styczeń 1928 – do sierpnia 1929) musiał obcować z realnym zagrożeniem okrojenia jego majątku przez władze tej Polski, za której wyzwolenie walczył za młodu, i dla której pomyślności pracował przez resztę życia. Taka perspektywa na pewno nie sprzyjała jego zdrowiu. Rodzina Brochockich prowadziła przez trzy lata przegraną, ale nie ostatnią (o czym dalej) walkę o zachowanie Zagajewic w całości. Wobec braku „zapotrzebowania na ziemię” nie znamy przeznaczenia owych kilkudziesięciu hektarów gruntu oddzielonych od majątku. Szczególnie wrogi upór biurokracji podległej MRR nakierowany na zniszczenie niewielkiego przecież dziedzictwa rodziny Brochockich nie znajduje uzasadnienia w wykorzystywanych tu przez nas aktach sprawy. Pełnego wyjaśnienia trzeba by szukać gdzie indziej.

Wszelako sprawa Zagajewic nie zakończyła się w grudniu 1930 r. Jak już wcześniej wspomniano, rozpoczynająca się wtedy dekada lat 30. była dla większej własności ziemskiej bardzo ciężka, pierwsza jej połowa głównie z przyczyny Kryzysu Powszechnego, druga w wyniku działalności Juliusza Poniatowskiego, kolejnego Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych. Na mocy instrukcji tego dygnitarza wydanej w lipcu 1936 r. także Zagajewice poddano ocenie<sup>33</sup>, czy warunek nałożony na właściciela decyzją MRR z roku 1930 został wykonany. Ministerstwo wystąpiło z tą kwestią w sierpniu roku 1936, na nowej drodze służbowej, do Urzędu Wojewódzkiego.

W grudniu tegoż roku administrator Dóbr Zagajewice wyjaśniał, że wobec dokonywanych mieszanek dwóch ras owiec „wyrównanie owczarni pod względem rasy” nastąpi dopiero w roku 1938 (por. przypis 58 do części I i omówienie), i nadto że „owczarnia będzie zarejestrowana w Związku Hodowców Owiec przy Warszawskiej Izbie Rolniczej. Obecnie jest zarejestrowana przy Międzynarodowych Targach w Poznaniu. Opóźnienie rejestracji nastąpiło z powodu zmiany rasy owczarni i związ(anych) z tem kosztów”. Treść zaświadczenia administratora potwierdzali dwaj sołtysi sąsiadujących z majątkiem gromad (!). Ponieważ także komisarz ziemski badał i potwierdzał rzecz na miejscu, już nazajutrz Starostwo Powiatowe wysłało stosowną koresponden-

---

<sup>32</sup> Plony uzyskiwane w Zagajewicach w q/ha, wg protokołu pierwszej Komisji Opiniodawczej: przenica – 27, żyto – 27, ziemniaki – 214, buraki cukrowe – 304 (por. tabela 2). Przynależność właściciela (nie ma pewności, którego z dwóch właścicieli) do „instytucyj społeczno-handlowo-rolniczych”: Związek Ziemiian, Syndykat Rolniczy w Warszawie, Okręgowe Towarzystwo Rolnicze, straż ogniowa, miejscowa Spółdzielnia „Rolnik”, miejscowa Mleczarnia Spółdzielcza; AAN, MRoI i RR 1918-1939, 6301.

<sup>33</sup> Instrukcja Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 21 lipca 1936 r. o ustalaniu obszaru gruntów niepodlegających obowiązkowi parcelacyjnemu na mocy art. 5 ustawy z dnia 28.XII.1925 r.; Dziennik Urzędowy Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych 1936, nr 9, poz. 74, par. 24 i in.

cję do Województwa. Miesiąc później, już w styczniu roku następnego, Warszawski Związek Hodowców przy Warszawskiej Izbie Rolniczej (ul. Kopernika 30) donosił komisarzowi ziemskiemu o rejestracji owczarni, podając ile się w niej znajduje tryków, macior, skopów i młodzieży. Pół roku później (czerwiec 1937) Urząd Wojewódzki przesłał zebraną dokumentację do Ministerstwa dodając, że wynika z niej iż „warunek zastrzeżony (owce) został wykonany”. W Ministerstwie sprawą zagajewickiej owczarni najpewniej się nie zajmowano, skoro osiem miesięcy później (luty 1938) nadeszło doń zapytanie z Województwa, czy nadesłana dokumentacja była wystarczająca. Kilka tygodni później (marzec 1938) otrzymano odpowiedź, że warunek z roku 1930 został w Zagajewicach spełniony. Nie wiemy kiedy i w jakim trybie poinformowano właściciela o nowej decyzji Ministerstwa.

Wszystko to, łącznie z wydarzeniami wcześniejszymi – z lat 1928-1930 – działo się pomimo, że na omawianym folwarku od dawna znajdowała się licząca kilkaset sztuk owczarnia zapisana do Sekcji Chowu Owiec przy Wydziale Hodowlanym CTR (Warszawa, ul. Kopernika 30) i przez nią kontrolowana; jak dodawano – „jest to owczarnia jedna z najlepszych w Sekcji”. Zaświadczenie z WH CTR, z jakiego się o tym dowiadujemy, datowano na dzień 5 marca 1928 r., więc jeszcze za życia Feliksa Brochockiego, na półtora roku przed przybyciem Komisji Opiniodawczej do jego domu po raz pierwszy (!). Przypomnijmy też, zakładając że Zagajewice po roku 1930 nie dokupywały gruntów, że omawiana tu nekająca kontrola dotyczyła już majątku o powierzchni 238 ha, zatem nie o tak wiele przekraczającego „podstawowe normy władania” zapisane w Ustawie 1925.

Jerzy Bertram z Nowej Wsi w powiecie nieszawskim za główną przesłankę za zachowaniem gospodarstwa w całości, oprócz rozwoju plantacji buraków i związanej z tym infrastruktury (kolejka z cukrowni) podawał hodowlę koni remontowych. W lipcu 1929 roku, tj. na cztery miesiące przed przybyciem do jego majątku Komisji Opiniodawczej, uzyskał z Wojskowego Zakładu Remontu Koni w Warszawie oświadczenie następującej treści: „Na podstawie rozkazu (...) Pana Ministra Spraw Wojskowych przyznany został WPanu medal brązowy za zasługi położone na polu hodowli konia remontowego. (...) Dyplom będzie wysłany w najkrótszym czasie przez odnośną Komisję Remontową, medal zaś po wykonaniu przez Mennicę Państwową w Warszawie...”. Nieco później miejscowy wójt potwierdzał na piśmie, „że p. Bertram w/w medal już posiada”.

Jednak ten prowadzony przez ziemianina swoisty wyścig z czasem nie przyniósł oczekiwanego rezultatu. Zachowaniu majątku w całości nie pomogło także wydanie o nim bardzo pochlebnej opinii przez prof. Stefana Moszczeńskiego z warszawskiej SGGW. Profesor jednak (ani żaden inny rzeczoznawca) nie spotkał się w Nowej Wsi z członkami Komisji Opiniodawczej, bowiem gościł tam ponad rok przed nimi, w sierpniu 1928, i wtedy pozostawił gospo-

darzom swoją opinię na piśmie. Dodajmy, że liczbę włościan potrzebujących upełnolenia swych majątków Komisja szacowała w tamtej okolicy na pięciu<sup>34</sup>.

Adolf Boehmer, mąż właścicielki rozległych dóbr ziemskich z ośrodkiem w Wietrzychowicach, powoływał się na liczne kierunki prowadzonej przez niego wraz z żoną Heleną produkcji rolnej oraz na parcelacje - przeprowadzone przed i po Wielkiej Wojnie oraz te planowane. Jednak głównym bodaj atutem tych ziemian była także hodowla koni. Oni również, jak można sądzić, popełnili pewien błąd, przedstawiając urzędnikom przeprowadzającym w naszym kraju *reformę rolną* wydane w jak najlepszej wierze przez warszawski Związek Hodowców Szlachetnego Konia Półkriwi zaświadczenie, w którym czytamy, że niegdyś „zarząd rosyjskich stadnin rządowych odznaczył hodowlę w Wietrzychowicach medalami: złotym, 4 srebrnymi i kilkoma brązowymi, oprócz wysokich nagród pieniężnych. (Zaś obecnie, w wolnej Polsce) M(inisterstwo) S(praw) Wojsk(owych) odznaczyło medalem srebrnym; również Dep(artament) Chowu Koni M(inisterstwa) R(olnictwa) przyznał medal srebrny za klacze hodowlane”. W swoim sporządzonym w grudniu 1929 roku wniosku do MRR w sprawie „wyłączeń” Boehmerowie ponownie powoływali się m.in. na uznanie władz zaborczych, wymieniając nawet nazwiska sławnych rosyjskich jeźdźców dosiadających koni z wietrzychowickiej stadniny.

Co zyskiwało uznanie w środowisku hodowców koni i oficerów z komisji remontowych, mogło się nie podobać urzędnikom wydzielającym grunta pod parcelację wg zapisów Ustawy 1925. Niemniej, to zapewne sprawę zaopatrzania armii miał na myśli rzeczoznawca, który wyrażał się o omawianym tu majątku, że „ze względów dobra ogólnopaństwowego zasługuje na zwolnienie od parcelacji całej obecnej przestrzeni”. Urząd ziemski szacował „zapotrzebowanie ziemi” w okolicznych wsiach na 51 ha (zatem znacznie poniżej „nadwyżki parcelacyjnej” wynoszącej aż 620 ha); małorolnych włościan, których gospodarstwa należałoby upełnolnić, wskazywano zaledwie 25. Pomimo to werdykt Komisji Opiniodawczej z listopada 1930 r. potwierdzony przez OUZ był bardzo surowy (patrz tabela 5).

Wkrótce jednak zaistniała nietypowa dla omawianych tu spraw okoliczność. Oto bowiem w połowie grudnia roku 1930, czyli wkrótce po pobycie Komisji w Wietrzychowicach, komisarz ziemski wysłał do OUZ w Piotrkowie poufne pismo, w którym podawał, że będący w podeszłym już wieku, a przy tym, jak twierdził, nie posiadający żadnej rodziny Boehmerowie (konkretnie Helena, jako prawna właścicielka) zamierzają „drogą testamentu majątek swój oddać

---

<sup>34</sup> Właściciel oświadczał w protokole Komisji: „Za staraniem mojem Fabryka Cukrowni Kruszwica zrobiła kolejkę do mojego majątku. Na przyszły rok mam zamiar zrobić konną kolejkę w moim majątku na całej przestrzeni i mam jeszcze zamiar zaprowadzić owczarnię na wyższą skalę, jak ja już dawniej miałem, tylko pozbyłem (się jej po tym gdy) się spaliłem w roku 1912; AAN, MRol i RR 1918-1939, 6267.

jakiemuś stowarzyszeniu niemieckiemu”, bo także w przeszłości planowali ofiarować go „na rzecz wdów i sierot po poległych oficerach niemieckich (lub) urządzić przytułek) oraz założyć pensjonat dla oficerów inwalidów armii pruskiej”. Zatem – połacie polskiej ziemi, zamiast przejść w ręce polskich chłopów, miały by się dostać Niemcom. Oczywiście ziemia należąca do stowarzyszenia także mogła być parcelowana, ale nie dopuszczając do jej przejęcia unikano przecież niepokojów na tle narodowościowym, czy wręcz międzypaństwowym. Jednakże informacja komisarza ziemskiego oparta była, jak sam stwierdzał, jedynie na pogłoskach. Nie podawał on nazwy owego stowarzyszenia, ani też nie wymieniał żadnych innych nazw organizacji, z jakimi Helena Boehmerowa utrzymywała kontakty, przez co mogły być one brane pod uwagę.

Wątpliwe, czy OUZ sprawdził doniesienia komisarza, skoro bardzo szybko, bo już na początku stycznia 1931 r. komunikował do MRR, że swój pierwotny wniosek wycofuje, po czym całą „nadwyżkę parcelacyjną” majątku Wietrzychowice, Naczachowo i Obalki projektuje przeznaczyć „na cele reformy rolnej”, więc nie przyznawać żadnych wyłączeń (tego posunięcia nie uwzględniono w tabeli 5). W maszynopiśmiennym „projekcie załatwienia” także podano aby „nie dokonywać wyłączeń”, ponieważ „uprawa buraków cukrowych nie jest intensywna, obszar gruntów zajętych pod uprawę nie dochodzi do 7% całości gruntów ornych; plony, biorąc pod uwagę wysoką klasę gruntów (...) są niskie i świadczą o małej intensywności gospodarstwa”. Jednak walkę o zachowanie majątku musieli podjąć właściciele lub przychylnie im a wpływowe osoby, bowiem odręcznie dopisano, że majątek dostarczył dla armii w ostatnim trzecieciu 9.813 kg wełny i 15 koni remontowych, że prowadzi uprawę buraków cukrowych na obszarze 47 ha oraz hodowlę 26 sztuk bydła, i że z tych powodów należy „wyłączyć” spod parcelacji 350 ha z warunkiem zarejestrowania i dalszego prowadzenia hodowli owiec. Jednak jeszcze w MRR, przed wysłaniem propozycji do MRoI, obniżono ten limit do 250 ha. Decyzja w sprawie Wietrzychowic została wydana piętnaście miesięcy po poufnym doniesieniu komisarza ziemskiego (marzec 1932), a właścicielka otrzymała ją po dalszych trzech miesiącach.

Jednak decyzja ta, wbrew używanej w zapisie formule, nie była wcale ostateczna, tym bardziej że zawierała warunek, którego spełnienie postanowił sprawdzić Minister Juliusz Poniatowski, zamieszczając nadto 250 ha z majątku Boehmerów w pierwszym spośród dwóch „wykazów imiennych”, ogłoszonych w roku 1936 (patrz przypis 39 do części I). Procedurę sprawdzającą wszczęło Ministerstwo w sierpniu tegoż roku; w grudniu otrzymało odpowiedź z Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi, „że warunek nałożony w decyzji MRR w sprawie wyłączeń z art. 5 ustawy (...) z maj. Wietrzychowice (...) został wykonany”; załączano stosowne pisma z Łódzkiego Związku Hodowców Trzody Chlewnej i Owiec oraz Łódzkiej Izby Rolniczej. Wynikało z nich, że wietrzychowicka owczarnia „od szeregu lat była pod nadzorem fachowym inspektora Poznań-

skiego Związku Hodowców Owiec, a obecnie, wobec ograniczenia terytorialnego zakresu działania związków hodowlanych, została zarejestrowana w miarodajnym dla niej terytorialnie Związku Łódzkim<sup>35</sup>. Nie wiemy, czy niezależnie od tego egzekwowano wg „wykazu imiennego” ów zapis o przy-musowej parcelacji 250 ha gruntu.

Także Izabella Zakrzewska, której majątek Ciążeń został wymieniony w pierwszym (1926) „wykazie imiennym” (patrz przypis 39 do części I), wskazywała, podobnie jak inni, na liczne zalety swego gospodarstwa. I ona także zwracała uwagę w protokole Komisji Opiniodawczej na to, że po utracie części areалу będzie zmuszona ograniczyć niektóre kierunki produkcji i zwolnić część pacowników. Poddawała w wątpliwość, czy będzie mogła utrzymywać na folwarku rozplodniki – buhaja i „trzy ogiery państwowe”. W tamtej i w wielu innych okolicach rzecz była niezmiernie ważna, szczególnie w kontekście strat żywego inwentarza, jakie mała i duża własność rolna poniosła w Polsce w okresie wojny. O Ciążeniu podawali do protokołu rzeczoznawcy, że niemiecki okupant zrabował był stamtąd „doskonałą stajnię” liczącą 120 koni. Odbudowa stada była w toku, bo już „obecnie konie, a mianowicie kłacze są doskonałe, co przy stacji ogierów rządowych (...) daje gwarancję, że Ciążeń za 2 do 3 lat będzie produkował remonty”. Dodajmy w tym miejscu, że Niemcy zdemontowali tamtejszą gorzelnię, o której uruchomieniu nie ma wzmianek w dokumentacji. Podobnie i inne majątki nie szybko udawało się odbudowywać po wojennych zniszczeniach. Natomiast odbudowa stada bydła, jednego z większych pośród tu wzmiankowanych (łącznie 124 sztuki) potoczyła się szybciej, a właścicielka powątpiewała o utrzymaniu tak licznego поголівia po ewentualnym zmniejszeniu obszaru łąk i pastwisk.

Izabella Zakrzewska wskazywała również na groźbę ograniczenia hodowli drzew owocowych (sadów ogółem 17 ha), bowiem dotąd „w głównej części okoliczni włościanie” zaopatrywali się u niej w sadzonki. Także rzeczoznawcy z entuzjazmem wyrażali się o „bogatych szkółkach drzew owocowych, mrowych, parkowych, które (dominium Ciążeń) sprzedaje dworom i włościanom”. Wzmiankowano też m.in. o plantacji buraków odstawianych do cukrowni własnym samochodem ciężarowym i o plantacji nasiennej (specjalny spichrz na nasiona). W roku 1929 Ciążeń obejmował 774 ha, w tym 675 gruntów rolnych; „nadwyżka parcelacyjna” wynosiła 489 ha, gdy szacowane przez urząd ziemski „zapotrzebowanie na ziemię” 134 ha, zaś małorolnych chłopów było w okolicy 105 (urząd liczył po 1.3 ha na jedną rodzinę). Pozostawały także niewielkie serwituty, na których regulację zdaniem właścicielki należało przeznaczyć 5.6 ha gruntu; poza tym zgłaszała ona w protokole 100 ha do parcelacji.

Omawiany obiekt, zapewne w stopniu znacznie większym niż inne spośród kilkudziesięciu wzmiankowanych w niniejszej prezentacji, posiadał również walory zabytkowe. Akcentowała to zarówno właścicielka, jak i rzeczoznawcy,

---

<sup>35</sup> AAN, MRoI i RR 1918-1939, 6297.

k którzy pisali: „Ciężęń, jako była letnia rezydencja biskupów poznańskich, posiada olbrzymi stylowy pałac, blisko 300 lat stary, z odpowiednim otoczeniem. Na zmniejszonej przestrzeni (majątku) właściciel nie byłby w stanie utrzymać zabytku dawnej kultury kraju z pietyzmem w należyтым stanie”. Pałac otoczony był starym parkiem o powierzchni 8 ha<sup>36</sup>; 11 ha zajmowały także wody, lecz nie wiemy jaki w tym udział miały stawy rybne, starorzecza Warty, czy też strumienie zasilające tę rzekę. Ciężęń pozostawał w rodzinie właścicielki od roku 1854. Interwencje w sprawie tego majątku musiały sięgać do MRR, bowiem Ministerstwo poszerzyło „wyłączany” obszar (patrz tabela 5), lecz nie od razu zdecydowało do jakich rozmiarów. W „projekcie załatwienia” znajdujemy aż trzy liczby: drukiem 256 ha, oraz dopisane odręcznie 200 ha i 300 ha<sup>37</sup>.

Jakkolwiek egzekwujący zapisy Ustawy 1925 aparat urzędniczy oraz jego metody pracy i przesłanki polityczne wymagają osobnej prezentacji, dla poszerzenia naszej wiedzy o problemie przed jakim stali w owych czasach ziemianie warto już tutaj wskazać na wyjątkowe w świetle wykorzystywanych materiałów zdarzenie, jakie miało miejsce właśnie w dobrach Ciężęń. Otóż doszło tam do różnicy zdań pomiędzy przedstawicielem MRR i MRol, o czym dowiadujemy się z protokołu, w którym ten drugi zapisał swoje *votum separatum*, oraz z pisma OUZ do MRR. Przewodniczący Komisji Opiniodawczej (MRR) przeznaczał na jedną krowę tylko 1 ha gruntów, dążąc tym samym do zwiększenia areału zabieranego właścicielce. Jego partner (MRol) nie zgadzał się z tym, przekonując, że na jedną sztukę była potrzeba 2,5 ha<sup>38</sup>. Piotrkowski OUZ poparł ten pogląd, zatem w korespondencji do swej zwierzchności w Warszawie wystąpił przeciwko stanowisku przedstawiciela struktur (MRR), których sam był częścią. Stawką było dodatkowe pozostawienie właścicielce 33 ha (!) pastwisk i innych użytków rolnych.

Związki hodowców oczywiście broniły ziemian – swoich członków i kontrahentów – wystawiając tylekroć tu wspomniane zaświadczenia<sup>39</sup>. Jednak formuły w nich stosowane nie często były tak jednoznaczne, jak np. ta zawarta w dokumencie Związku Hodowców Bydła Nizinnego Czarno-Białego na użytek J. Czernickiego z Dobrego: „komunikujemy, że roczne utrzymanie krowy wymaga 5 ha na sztukę dorosłą, o ile gospodarstwo ma iść normalnym trybem”<sup>40</sup>.

---

<sup>36</sup> „Pałac biskupów poznańskich, murowany, późnobarokowy, 1760/8 *Józef Sacco* (?) i 1794-1818; wnętrza rokok; park geometryczny z tarasami – w. XVIII i krajobrazowy – pocz. w. XIX”; J.Z. Ł o z i ń s k i, A. M i ł o b ę d z k i, *Atlas zabytków architektury w Polsce*. Warszawa 1967, s. 52.

<sup>37</sup> AAN, MRol i RR 1918-1939, 6242.

<sup>38</sup> O Cząstkowie N. Godlewskiego komisarze pisali w protokole, że „dla właściwego prowadzenia obory wystarcza posiadanie 1,5 ha na dużą sztukę i 0,7 ha na jałowąkę”; AAN, MRol i RR 1918-1939, odpowiednio: 6242 (Ciężęń), 6244 (Cząstków).

<sup>39</sup> Funkcję prezesa kilku z nich pełnił prof. Jan Rostański, i jego m.in. podpisy widnieją na zaświadczeniach.

<sup>40</sup> Chociaż majątek J. Czernickiego, współzałożyciela cukrowni Dobre, był prowadzony wzorowo, poniósł jednak stratę, wynoszącą 8.6% „nadwyżki parcelacyjnej”, zatem pozostawiono mu niemało, bo 91.4%; AAN, MRol i RR 1918-1939, 6245.



Także Związek Hodowców Szlachetnego Konia Półkrwi, lecz tylko w niektórych swych zaświadczeniach, wyraźnie wskazywał standardy obszarowe. W opinii o tymże samym kujawskim dominium Dobrze napisano, że w warunkach oszczędnej i racjonalnej gospodarki „klacz hodowlana jest równocześnie koniem roboczym, (więc za) przydział obszaru użytkowego na jedną klacz hodowlaną wraz z przychowkiem przyjmujemy od 8.5 do 11.0 ha”. Jednak Dyrektor Departamentu Chowu Koni w Ministerstwie Rolnictwa, który „w celu uzyskania wyłączeń od reformy rolnej” (sic!) interweniował pisemnie (zaświadczenia) na rzecz przynajmniej dwojga spośród wspomnianych tu ziemian<sup>41</sup>, jako wysoki urzędnik państwowy najpewniej nie mógł sobie pozwolić na tak daleko posunięte neutralizowanie opresywnego i nadal obowiązującego prawa. Podawał więc tylko, że oto „przeciętna przestrzeń dla każdej klaczy wraz z jej całym przychowkiem powinna wynosić 3,5 ha, o ile klacz jest używana wyłącznie do celów hodowlanych”. Jednak interwencje MRoI, także te prowadzone w korespondencji z MRR, nie powodowały utrzymania majątków w całości<sup>42</sup>. Zauważmy także, że skoro prawo nie określało stosownych kryteriów w tej i in-nych kwestiach związanych z „wyłączeniami”, pole przetargu pozostawało bardzo rozległe. Czyż nie była żenującą wywołana tym stanem rzeczy potrzeba stwierdzenia przez poważnych fachowców, i to na piśmie, jak rozległego pastwiska wymaga utrzymanie jednej krowy? Akurat o tym wiedział przecież najmniejszy wioskowy pastuszek. Wyżej po wielokroć wykazywaliśmy, że ziemianie i ich obrońcy zostali postawieni wobec konieczności udowodnienia przed państwową administracją wielu rzeczy, wydawało by się, oczywistych.

Śladów interwencji MRoI podejmowanych w interesie ziemiaństwa znajdujemy w źródłach niewiele. Oprócz dwóch wspomnianych, w postaci zaświadczeń, trzy w postaci korespondencji kierowanej do MRR, ale wywołanej uprzednio przez samych ziemian, kontestujących postanowienia kolejnych instancji MRR realizujących procedury „wyłączeniowe”<sup>43</sup>.

Jednym z tych, którzy podjęli walkę w obronie własności i wywołali w swej sprawie interwencję MRoI, był Stanisław Magielski z Jabłonki. Komisja Opiniodawcza zawyrokowała w listopadzie 1930 r. o odcięciu z folwarku 31 ha, co dla obejmującej dotąd 469 ha Jabłonki było sporą stratą. Magielski uzyskał wczesnym latem 1931 r. informację, że wg „projektu załatwienia” ma stracić

---

<sup>41</sup> Senator L. Pułaski z Grzymiszewa – pozostawiono mu 80.0% „nadwyżki parcelacyjnej”; J. Zaborowska z Grochowisk – pozostawiono jej 74.0% „nadwyżki parcelacyjnej”; AAN, MRoI i RR 1918-1939; odpowiednio: 6254, 6252.

<sup>42</sup> „Odpowiedzialność za remontowanie armii ponosi Ministerstwo Rolnictwa i Ministerstwo Wojny; to ostatnie winno wskazać, czego potrzebuje dla armii i płacić ceny, któreby zainteresowały finansowo hodowców. Departament Chowu Koni (w Ministerstwie Rolnictwa – M.D.) winien popierać hodowlę w kierunku żądań armii”; St. K i e r z n o w s k i, *O księgach stadnych koni*. W: *Sprawozdanie z Pierwszego Ogólnego Zjazdu Hodowców Koni w Polsce*. Warszawa 1930, s. 162.

<sup>43</sup> AAN, MRoI i RR 1918-1939, 6252 i 6254 oraz 6249, 6252 (ponownie), 6255.

nawet 33 ha i postanowił interweniować. Z końcem czerwca tegoż roku wystosował nowe podanie do MRR, pisząc w nim m.in.: „Ponieważ dowiedziałem się, że podanie moje z dnia 20 maja 1930 r. do Pana Ministra Reform Rolnych o wyłączenie obszaru majątku Jabłonka od obowiązku parcelacyjnego nie zostaje uwzględnionem w całej jego rozciągłości, przeto udaję się do Pana Ministra z prośbą o wyznaczenie i wysłanie do Jabłonki na mój koszt (sic!) Komisji Ministerialnej, która zbada i sprawdzi na miejscu rzeczywisty stan rzeczy. Jako przeszło dwudziestopięcioletni prezes Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych na powiaty słupecki i koniński, obecnie na powiat koniński, śmiem się powołać na moje doświadczenie i znajomość rolnictwa i twierdzić, że ze względu na przytoczone w mojem podaniu okoliczności, oparte na wiarogodnych świadectwach, cały obszar majątku ulega wyłączeniu od obowiązku parcelacyjnego, gdyż oddzielenie od niego części ziemi stanowi krzywdę dla rolnictwa”.

MRR w rutynowym trybie załączyło najnowsze pismo St. Magielskiego do akt i całość wysłało w lipcu 1931 r. do MRoI, podtrzymując swoją pierwotną propozycję „wyłączeń”. Jak już wiemy, ta ostatnia instytucja nieco bardziej dbała o stan prywatnych przedsiębiorstw rolnych; czytamy więc w piśmie zwrotnym MRoI z listopada tegoż roku, adresowanym do MRR: „W załączonych aktach maj. Jabłonka, pow. słupeckiego, znajduje się podanie właściciela z dn. 25 czerwca b.r. (1931), któremu Ministerstwo Reform Rolnych nie dało dalszego biegu. Wobec powyższego Ministerstwo (Rolnictwa) zwraca akta sprawy i komunikuje, że nie znajduje przeszkód do ponownego zbadania majątku na koszt właściciela (sic!) przez Komisję Międzyministerialną”.

O łapówkach, niewątpliwie płaconych przez ziemian urzędnikom, nasze źródła nie informują; rozkwitu tego smutnego proceduru możemy się więc tylko domyślać. Ale St. Magielski przecież nie proponował w swoim cytowanym podaniu łapówki jakiejś osobie, ale zupełnie otwarcie, w okolicznościach zagrożenia i w stanie determinacji, oferował Państwu Polskiemu opłatę za wykonanie koniecznej, jak sądził, czynności urzędowej. Zatrważające, że władze państwowe przyjmowały to za rzecz zwyczajną. Z tego wynika, że przyzwalano, aby ziemianie także oficjalnie okupywali się w celu zachowania swojej ojcowizny w całości.

Jednak otwarta zagrywka Magielskiego skutkowałą dalszą międzyministerialną korespondencją. MRR oznajmiało w styczniu 1932 r., ponownie odsyłając akta do MRoI: „Powtórne badanie majątku (jest) zbyteczne, ponieważ dodatkowe podanie właściciela nie podawało żadnych nowych faktów, któreby przemawiały za ponownym badaniem majątku na gruncie”. Musiały chyba zajść jakieś nieznanne nam okoliczności, skoro w marcu tegoż roku Minister Rolnictwa odpowiadał Ministrowi Reform Rolnych: „Ponieważ właściciel utrzymuje majątek w wysokiej kulturze, prowadzi zarodową hodowlę koni, bydła, owiec i sam, biorąc wybitny udział w pracy społecznej przoduje w powiecie, zapytuję czy Pan Minister nie byłby skłonny wyrazić Swą zgodę na wyłączenie w tym wypadku całości (sic!), tzn. 263 ha użytków rolnych”. Później nastąpiła reorganizacja polegająca na połą-

czeniu obudwu ministerstw. Właściciel zyskał dzięki temu ponad rok gospodarowania na całym obszarze Jabłonki, bowiem stosowna decyzja ministerialna zapadła dopiero w maju 1933 r. – Magielski zachował dzięki swej determinacji jeszcze 10 (!) hektarów, tracąc 23 ha. OUZ szacował „zapotrzebowanie na ziemię” w sąsiedztwie jego majątku na dwa razy więcej (46 ha) i brał w tym zakresie pod uwagę 35 małorolnych chłopów. Czy tylko połowie z nich przyznano później średnio po 1,3 ha, czy wszystkim po ok. 0,7 ha – tego nie wiemy<sup>44</sup>.

Należy jednak sądzić, że bezbronni na gruncie obowiązującego prawa ziemianie przyjmowali ferowane przez MRR „ostateczne decyzje” na ogół z rezygnacją. Majątkami wielu z tych, o których okrojeniu lub pozostawieniu w całości zadecydowały władze na przełomie lat 20. i 30., miało się jeszcze zainteresować połączone Ministerstwo, prowadzone przez J. Poniatowskiego.

W dokumentacji dla owych 47 dóbr ziemskich położonych w zachodniej części b. Kongresówki zachował się ślad skargi sądowej złożonej tylko przez jednego ziemianina. Jak już wiemy, Janiszew należący do Henryka Sokolnickiego utracił bardzo znaczną część „nadwyżki parcelacyjnej” (patrz: tabela 5). Na obecnym etapie rozważań trudno jednoznacznie wyjaśnić, dlaczego w taki sposób Państwo Polskie odpłacało swemu obywatelowi pełniącemu na rzecz tego właśnie państwa odpowiedzialną służbę dyplomatyczną, wówczas w Brukseli, nieco później w Moskwie<sup>45</sup> (patrz też przypis 12 do części I).

W sierpniu 1932 r., czyli dwa miesiące po wysłaniu przez MRR informacji o jego decyzji (wydanej w kwietniu tamtego roku) adwokat H. Sokolnickiego wniósł skargę do Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Jednak stawką tego przedsięwzięcia bynajmniej nie były owe ponad dwie setki hektarów „nadwyżki parcelacyjnej” Janiszewa, lecz tylko 23 ha gruntu. Skarżący powoływał się na wyliczenia, które miały swe odbicie również w sprzecznych zapisach ministerialnego „projektu załatwienia”. Otóż w „projekcie” na jednej stronie napisano o zamierzonym „wyłączeniu” 60 ha, na innej zaś o „załatwieniu” 83 ha. O stanowiący tę różnicę areal starał się właściciel majątku, zaś jego adwokat stwierdzał, że MRR „obrzył przepis punktu b/części 1 art. 5 powołanej” Ustawy 1925, w którym jest mowa o „wyłączeniach spod obowiązku parcelacyjnego” z tytułu plantowania buraków cukrowych. Po ponad dwóch (!) latach, w listopadzie 1934 r., Najwyższy Trybunał Administracyjny oddalił skargę „jako niezasadnioną”, powołując się przy tym na swe wcześniejsze wyroki w podobnych sprawach<sup>46</sup>. Trybunał przypominał zatem i powtórzył, że „kwestia przy-

<sup>44</sup> AAN, MRol i RR 1918-1939, 6255.

<sup>45</sup> W Janiszewie, inaczej niż w niektórych wyżej prezentowanych majątkach, „nadwyżka parcelacyjna” (247 ha) była mniejsza od szacowanego przez urząd ziemski „zapotrzebowania ziemi” (639 ha), dotyczącego 251 gospodarstw małorolnych (wg urzędu średnio 2,5 ha na gospodarstwo); AAN, MRol i RR 1918-1939, 6256.

<sup>46</sup> Por. D. K o t o w i c z, *Ustawa o wykonaniu reformy rolnej z dnia 28 grudnia 1925 r. Tezy z wyroków Sądu Najwyższego i Najwyższego Trybunału Administracyjnego*. Warszawa 1931; zwłaszcza teza 7 na s. 6: „Wyłączenia (...) zależą od swobodnego uznania władzy, ograniczo-

znania jak również określania obszaru wyłączeń z art. 5 ustawy o wykonaniu reformy rolnej (...) należy do swobodnego uznania Ministra Reform Rolnych” (patrz też przypis 2 do części I). Rzeczywiście, prawo o *reformie rolnej* wykluczało możliwość dochodzenia przez ziemianina swych racji przed sądem<sup>47</sup>.

Niniejsza rozprawa stanowi zaledwie zarys poruszanego w niej problemu. Intencją autora było wszakże, aby przedstawić, zarówno w wymiarze zbiorowym, jak też na przytoczonych w drugiej części pracy przykładach przebieg działań, w wyniku których zabierano ziemianom część ich własności. Nie pisano tu o późniejszych mozolnych, terenowych pracach parcelacyjnych, o przyjmowaniu po dworach komisji szacunkowych, o oczekiwaniu na zaniżoną zapłatę za utraconą ziemię<sup>48</sup>, wreszcie o dezorganizacji okrojonego warsztatu pracy.

Na ziemię czekali chłopci, którym przyszło spłacać kredyty w czasie Wielkiego Kryzysu (patrz przypis 38 do części I). Choćby pobieżnie porównanie areałów majątków z przełomu lat 20. i 30 ze stanem bezpośrednio sprzed wybuchu drugiej wojny światowej dowiedzie niewątpliwie, że w niektórych przynajmniej miejscowościach w ogóle nie doszło do egzekucji postanowień MRR o przymusowej parcelacji tamtejszych folwarków. Wywołano wiele zamieszania, rozbudowano płonne nadzieje, skrzywdzono wielu ludzi, zmarnowano wiele gospodarstw... i nic pożytecznego z tego nie wynikło. Bo też cała ta zaborcza akcja była pozbawiona podstaw, nie dość że moralnych, to także materialnych. Dalsze badania przyniosą kolejne w tym zakresie rezultaty, zaś praca niniejsza stanowi ku temu zaledwie przyczynek.

Do historii nie należy ustalanie „co by było, gdyby”, ale historia zachęca do takich dociekań; tym bardziej że nieznanne jest przecież to, co się dopiero zdarzy. Atoli mielibyśmy obecnie, podobnie jak „przez tak liczne wieki”, kulturę, tradycję, religijność i patriotyzm połączone z kapitałem, znaczną własnością ziemską i przedsiębiorczością. To zaś wszystko przekładało by się niewątpliwie na określone standardy polityczne i obyczajowe. Jednak dziś jest inaczej, chociaż potrzeba było tak niewiele – *primum non nocere*. Nie należało w okresie Polski Odrodzonej rozpoczynać destrukcji owych *realności*, budowanych w trudzie przez pokolenia, i ukazywać szerokim rzeszom, że można je dławić w majestacie prawa, nawiązując do praktyk zaborców i bolszewików<sup>49</sup>. Po katastro-

---

nego jedynie niedopuszczalnością przekroczenia ogólnie dla całego Państwa maksymalnego obszaru”. Ten ogólny obszar wynosił 550 tys. ha wg art. 5 ust. 2 Ustawy 1925; Por. Dz.U. RP 1926, Nr 1, poz. 1.

<sup>47</sup> M. D r e w i c z, *Prawo o wywłaszczeniu ziemian w Polsce w latach 1919-1952*, Warszawa 2007, s. zwłaszcza 77-78, także 50-51, 56, 68, 72-73, 88, 98-99, 107-109.

<sup>48</sup> T a m ż e, *Prawo o wywłaszczeniu...*, s. 75-81.

<sup>49</sup> O rewolucji bolszewickiej i reformach rolnych w Europie Środkowo-Wschodniej: Wł. S t u d n i c k i, *Przewroty i reformy agrarne Europy powojennej i Polski*. Warszawa 1927; Ostatnio o konfiskacie ziemi dokonywanej przez rząd carski: M. D r e w i c z, *Co i komu powinna była zwrócić Niepodległa Rzeczpospolita* (maszynopis – czeka na opublikowanie).

fach drugiej wojny światowej i trwającej dziesięciolecia komunistycznej depresji prawowici dziedzice majątków mieliby do czego powracać (lecz wciąż stoją im na drodze znaczne przeszkody polityczne i prawne)<sup>50</sup>.

Na obszarze co najmniej dwóch spośród omawianych tu dominiów (Gosławice hr Kwileckich, Brzeźno B. Lissowskiego) już w czasach dawniejszych pozyskiwano węgiel brunatny, zwany przez tamtejszą ludność „czarne”<sup>51</sup>. Okazji takiej nie zaniedbywał także okupant niemiecki, w latach obu wojen światowych. To na tamtych terenach rozwinął się później Koniński Okręg Przemysłowy. Zatem już na początku XX w., jeśli nie wcześniej, przed omawianym regionem rysowały się inne możliwości rozwiązania problemu biedy na wsi (który w niektórych miejscowościach, jak wiemy, nie występował), aniżeli okrawanie przodujących folwarków i obdzielanie włościan niewielkimi skrawkami ziemi. Dowodzi tego przykład Centralnego Okręgu Przemysłowego, tym bardziej że budowano go przeciwieź w regionie pozbawionym naturalnych surowców energetycznych, ale dopiero u schyłku lat 30.

Kończąc ten szkic zwróćmy jeszcze uwagę na skalę zmian, jakie w mentalności Polaków dokonały się od czasów w nim przypominanych; posłużmy się jednym zaledwie przykładem. Oto ziemianie, aby ocalić swoje majątki przed utratą arealów, wskazywali usilnie na wszelakie zalety swoich gospodarstw. Tak samo czynili zaprzysiężeni z nimi rzeczoznawcy. Wysoki poziom przedsiębiorstwa miał je i jego właściciele uchronić przed zakusami urzędów; ale wielu nie uchronił. Zatem już wtedy, zanim przyszli komuniści, rozpoczął się w Polsce proces, który w naszych czasach skutkuje tym, że również niejeden polski obywatel, chroniący swój majątek i swoją rodzinę, więc unikający zainteresowania ze strony władz państwowych, a także ze strony licznych spośród współobywateli, przedstawia siebie innym jako biedaka i nieudacznika. Wielu sądzi, że tak jest bezpieczniej. Jednak ziemianin, nawet gdyby chciał, nie mógł podobnie uczynić, bowiem cała okolica wiedziała o tym, jak rozległe obszary do niego należą.

## The exclusion of the estates' grounds from parcelling pressure in the western districts of former Kongress Kingdom of Poland in 1926-1933. II.

### Summary

During the interwar period the authorities of Republic of Poland have executed so-called *land reform* resting on attempt against estates and on parcelling out of land

---

<sup>50</sup> Z bardziej obszernych opracowań: R. P e s s e l, *Rekompensowanie skutków naruszeń prawa własności wynikających z aktów nacjonalizacyjnych*. Warszawa 2003; W. P o t a s z n i k, *Utracenie majątki – zwrot i od-szkodowania*. Cz. I. Warszawa 2005.

<sup>51</sup> Z. K o w a l c z y k i e w i c z, *Zaczęło się w Brzeźnie. Dzieje Kopalni Węgla Brunatnego 'Konin'*. Konin 1995, s. zwłaszcza 11, 19-23.

under pressure. The landowners were called by the offices to appoint an area they wanted to exclude from parcelling compulsion, according to requirements of the 1925 act. The landed proprietor could reserve for himself an acreage to so-called *basic norm*. Such norms in the majority of regions have contained in reality 180-200 ha. Those owners, who were planting the sugar-beet, the potatoes or satisfied some of another conditions, could compete for leave to them even 700 ha. However the democratic legislator gave to Ministry of Land Reform a full freedom of action and decision in this matter. In Poland have existed many of bigger rural establishments of course, numerous industrialised and with developed infra-structure. Every one of them was a system of communicating vessels. The reduction of its acreages, in specialists' opinion, impeded over disturbing of this system and impairment of rural enterprises.

In this paper is presented the process of official exclusion the grounds from parcelling pressure and therefore the landed proprietors' efforts to defend and leave their estates indivisible. The base of sources are here the records of "Ministry of Agriculture and Land Reform 1918-1939" unit, preserved in Archive of Modern Records in Warsaw. It concerns the 47 estates situated in the districts of Włocławek, Niezawa, Konin, Słupca, Koło and Turek (central-western Poland), dated from 1926-1933. The various categories of documents are represented among this archives: questionnaires, applications, certificates issued by various institutions and firms, protocols of ministerial commissions evaluating the granges and correspondence between the Ministry of Land Reform and Ministry of Agriculture. Described estates have been managed on high level mostly and its owners were the eminent specialists in agriculture. Most of them were active on the social field and made numerous sacrifices for the public purposes. The analysis of data proves that annexation of land caused harm, was a threat of regress in agriculture and unemployment. However the state urging the *land reform* had a possibility to offer the petty farmers very small parcels of land only, formerly belonging to the big estates.

Such policy didn't solve the problem of poverty in polish countryside. Anyway, many of landowners parcelled out their fields in former period also. The petty farmers were in some localities not numerous, so the parcelling was needless there. But only one for three landed proprietors was able to save his estate whole. The authorities tried to parcell some of them next time, in the second half of decade of 30., just before second world war.

First part of this paper is devoted to presentation the features of whole the group of estates first of all. In the second one are described selected events, generally for comparison between the objects its acreage remained whole and those most reduced by the state authorities.

Transl. by Marcin Drewicz